

**DROGA DO NIEBA**

PRZEZ

**KRZYŻ, MĘKĘ I SERCE**

**JEZUSA**

**NAJSŁODSZEGO,**

ORAZ PRZEZ

**SERCE NAJBOLEŚNIEJSZE**

**MARYI,**

W NOWY CUDOWNY SPOSÓB OBJAWIONA.

Dochód z téj książeczki, ułożonéj przez X. J. B., poświęca się na poprawę Kościoła Białostockiego.

---

WILNO.

DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

1852.

Z polecenia Jaśnie Wielmożnego Pasterza naszego, obecny rękopis przeczytałem i nic w nim nie znalazłem, coby się z nauką Kościoła naszego nie zgadzało;— a następnie coby ogłoszeniu jego drukiem zawadzało. Roku 1852 Stycznia 1 dnia.

X. STANISŁAW DOWNAROWICZ, S. T. M., Inspektor  
i Professor w Seminarjum Dyecezalnym Wileńskim.

Polegając na tém świadectwie WJX. Downarowicza Inspektora Seminarjum, niniejszy Rękopis drukować pozwalam. Wilno, dnia 11 Stycznia 1852 roku.

Biskup Wileński WACŁAW ŻYLIŃSKI.

Pozwolono drukować z obowiązkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem oznaczonej liczby exemplarzy. Wilno, 28 Stycznia 1852 roku.

Cenzor PAWEŁ KUKOLNIK.

**W**iek nasz na pozór religijny, kochający bliźniego a tem samém BOGA, w rzeczy samej jest obrazem ludzi, nazywających się Chrześcijanami z sercami obojętnością zamrożonemi. Bóg w miłosierdziu swoim nigdy ani na chwilę nie opuszczając tych, którzy są kupieni dla Nieba krwią najdroższą JEZUSA BOGA Zbawiciela, w rozmaity sposób wabi na drogę do szczęśliwości wiodącą: a kiedy w swęj niepojętej mądrości widzi zanadto obłąkanych, używa wtenczas cudów, a jeśli i te nie zdziałać z twarzą i upartą wolą człowieka nie zdołają, wtenczas sprawdzają się już na tych słowach Zbawiciela: „Biada „tobie Korozaïm! biada tobie Bethsaida: bo gdy „by się były w Tyrze i Sydonie cuda stały, które „się stały u was, dawnoby byli w włosiennicy i „w popiele pokutę czyniły. Wszakże powiadam

„wam, Tyrowi i Sydonowi lżej będzie w dzień są-  
 „dny, niżli wam.” Widocznie, żeśmy się już tak  
 daleko zabłąkali; kiedy i w naszym wieku Bóg  
 przez wiele cudów ciągnie nas ku sobie. Wiadome  
 są światu całemu cudowne uzdrowienia przez mó-  
 dlitwy X. Alex. Hohenlohe, zjawienia się Matki Bo-  
 żej w postaci niepokalanie poczętej i łaski Niebios  
 przez medalik zwany u nas Najśw. Panny Paryz-  
 kiej, znamiona blizn Chrystusowych i zachwycenia  
 A. K. Emmerich, Marji Mörl i Dominiki Lazzari,  
 cudowne świadectwa Niebios stwierdzające chwałę  
 mężów Apostolskich (\*) umęczonych za wiarę na  
 missyach w krajach niewiernych, nawrócenia i u-  
 zdrowienia przez modlitwy Arcybractwa niepoka-  
 lanego serca N. P. Maryi, i niepoliczona mnogość  
 innych nadzwyczajnych dowodów, gwałtownego  
 działania łaski Bożej; napędzających nas do cnoty,  
 obudzających wiarę, wabiących do rozkoszy ducho-  
 wnych prawdziwej pobożności. Teraz właśnie no-

(\*) Annales de la propagation de la foi. Wiadomość o życiu  
 i śmierci X. J. G. Perboara Missyonarza ze zgromadzenia Ś. Win-  
 centego a Paulo.

we zdarzenie składamy przed oczy duszy waszej  
 bracia Chrześcijanie, gdzie wyraźnie widzimy, że  
 JEZUS CHRYSZTUS, chce nas pociągnąć do siebie,  
 przez rozpamiętywanie męki Jego najboleśniejszej,  
 dla nas podjętej. Czci najgodniejszy nasz Pasterz  
 Wacław Biskup Wileński daje wam swoje Ojcow-  
 skie błogosławieństwo, aby to nowe nabożeństwo  
 obudziło w sercach waszych zgaszony ogień miło-  
 ści, którą nasz Zbawiciel rozrzucił na tej ziemi  
 grzesznej. Westchnijcież serdecznie do Boga za  
 Nim, za całym duchowieństwem i za mną grze-  
 sznikiem, który wam tej wiadomości, nową łaski  
 Boga udziela

*Xędzem Józefem.*



## WIADOMOŚĆ

### o Szkaplerzu męki Pańskiej I NAJŚWIĘTSZYCH SERC JEZUSA I MARYI.

---

**N**a żądanie wielu pobożnych, chcących wiedzieć o początku i użyciu tego Szkaplerza, Przełożony generalny zgromadzenia Missyonarzy zwanych we Francyi Lazarystami i Sióstr Miłosierdzia, dozwolił wiadomość tę wydrukować ku pociesze i zbudowaniu wiernych, którą w tłumaczeniu podajemy, jak następuje:

W oktawę Ś. Wincentego à Paulo dnia 26. Lipca 1846 roku, Siostra N. ze zgromadzenia Panien Miłosierdzia, na modlitwie wieczornej miała widzenie Pana naszego Zbawiciela: i oto jęj opowiadania co do słowa spisane, które czyniła Przełożonemu generalnemu, zwierając się z temi łaskami jakiemi Bóg ją udarował:

„Byłam w Kaplicy przed Najświętszym Sakramentem — widziałam naszego Zbawiciela. — Trzymał

„w prawej ręce Szkaplerz czerwony, zawieszony na  
 „dwu wełnianych sznurkach tegoż koloru. Na jednej  
 „stronie było wyobrażenie ukrzyżowanego Chrystusa,  
 „a u podnoża krzyża narzędzia najboleśniejszej męki:  
 „bicie... młot... suknia najświętszą krwią zbroczona...  
 „Naokoło krzyża te słowa napisane: *Święta męko Pa-*  
 „*na naszego Jezusa Chrystusa zbaw nas!* Na dru-  
 „gim końcu sznurków na takiejże materji obraz naj-  
 „świętszych Serc Jezusa i Maryi, z pośrodku których  
 „wynosił się krzyż, a w około napis: *Święte Serca*  
 „*Jezusa i Maryi miejcie nas w swój opiece.* Będzie  
 „już około półtora roku (mówiła dalej Siostra N.) kie-  
 „dy rozmyślając o męce Pańskiej podczas Mszy S. wi-  
 „działam Chrystusa Pana na krzyżu; twarz Jego była  
 „w tak przerażający sposób bladą, że uczułam od sil-  
 „nego wrażenia, oblewający mię pot jak lód zimny.  
 „Głowę miał zwieszoną, i ja myślałam, że Mu pod-  
 „nieść ją, przeszkadzają długie bolesne ciernie, któ-  
 „remi było oplecione Jego najświętsze czoło. W téjże  
 „chwili... czegoż Jezus Chrystus nie może... nagle pod-  
 „niósł głowę, a kolce Jego korony gwałtownie się  
 „wtłoczyły w oczy i skronie. Niezapomnę nigdy te-  
 „go przerażającego wzruszenia! Był to okropny widok  
 „okropnych boleści z tego silnego uderzenia przenaj-  
 „świętszej głowy o krzyż! Byłam cała pomieszana,  
 „cała drżąca... I Najświętsza Panna tamże była... O  
 „Jezu! o Maryo!... Jakież boleści!... Od téj chwili  
 „męka najmilszego Zbawiciela jest wciąż obecna przed  
 „mojemi oczyma. *Tys powinna pocieszać mię w bo-*

„leściach męki mojej, mówił do mnie Zbawiciel, przy-  
 „jąc na siebie wszystkie skrwawione części ciała mo-  
 „jego zsięzonego w izbie sądowej, i wszystką krew  
 „moją na Kalwaryi wyloczoną. Każde z tych słów  
 „Jezusa Chrystusa rani boleśnie serce moje. Niepo-  
 „dobna mi jest nie myśleć o tem nieustannie, i dla te-  
 „go w każdej chwili czuję przerażające i razem słod-  
 „kie wzruszenia w mojej duszy. Boleści Jego świę-  
 „tego człowieczeństwa, więcej mię wzruszają niżli  
 „jasność Jego chwały, i mniejbym pragnęła tronu któ-  
 „ryby mi dano w Niebie, niżli patrzenia na rany naj-  
 „świętsze Jezusa Pana, które jak słońca przyświecają  
 „w Niebiosach. Ach! wiedział dobrze Zbawiciel, że  
 „prędzejbym się mogła opierać Jego wielkości, niż  
 „cierpieniom. Nie pojęłabym nigdy, że sama myśl o  
 „boleściach Jezusa Chrystusa, zdolna jest duszę czems  
 „niewypowiedzianie przeniknąć i napełnić; gdyby mi  
 „Sam nie powiedział: *Z tego co wycierpiałem poznasz*  
 „*jakem umitował; siła téj miłości zmniejszać będzie*  
 „*w tobie boleści aż je miłość w sobie pochłonie.* Nie  
 „uniem się wyrazić i to tylko wiem: że serce moje  
 „zbyt jest ciasne, zbyt niedołężne, bo od zbytku uczyć,  
 „samo siebie częstokroć nieczuje.

„O! jakże pragnie Zbawiciel, abyśmy rozmyślali  
 „o Jego cierpieniach! jak tego żąda i Matka najświętsza!  
 „Jednej Niedzieli wieczorem obchodziłam stacye drogi  
 „krzyżowej, przy stacyi trzynastej zdawało mi się, że  
 „Najświętsza Marya Panna złożyła ciało Najświętsze-  
 „go Jezusa na moich ręku i że mówiła do mnie: *Świat*

„się gubi, że nie rozmyśla męki Jezusa; czyni co mo-  
 „żesz aby o niej rozmyślał, czyni co możesz aby się  
 „zbawił. Nie wiem ja co się ze mną dzieje i nie zdo-  
 „łam tego wyrazić co czuję w chwilach podobnego  
 „widzenia. O wszystkim zapominam, nie nie widzę  
 „z tego wszystkiego co mię otacza. Zdaje mi się że  
 „ja i Zbawiciel tylko, cały świat stanowią. W tym  
 „naprzykład razie, czułam zimność ciała najświętsze-  
 „go; widziałam rany otwarte. Mam to przekonanie  
 „w duszy mojej, że na opowiadanie męki Jezusa Chry-  
 „stusa, grzesznicy przychodzą do pokuty, a w spra-  
 „wiedliwych wiara się ożywia— Któż bowiem mógł-  
 „by się oprzeć temu, który z miłości ku nam umarł na  
 „krzyżu? Co do mnie, wtenczas mię Zbawiciel ob-  
 „darza większą obfitością łask swoich, kiedy budzi  
 „w sercu mojem żywsze wspomnienia męki swojej.  
 „Uważają mię za chorą, ale ja wcale chorą nie jestem;  
 „cierpię wprawdzie, lecz te cierpienia są dla mnie po-  
 „ciechą. Chce mój Zbawiciel, abym wciąż o Jego mę-  
 „ce najświętszej myślała, dozwala mi tak często wi-  
 „dzieć Go na krzyżu, bo też sam kiedyś powiedział:  
 „że niema nikogo, kłoby z nim ciężar męki chciał po-  
 „dzielać. (\*) O! jakże chce tego Pan Jezus, aby Szka-  
 „plierz (który mi pokazał) noszono, a z nim wdziano  
 „na się, szatę zamięłowania cierpień! Krzyż ś. ma

(\*) Tłumacze Pisma ś. w tej właśnie myśli wykładają słowa  
 Izniasza Proroka r. 63 w. 3. „Samem tłoczył prassę, a z narodów  
 „nie masz męża ze mną.”

„dziwną moc zwabienia na drogę wiary, niewiernych;  
 „złagodzenia uporu, kacerzy. Piątkowe odpusty, obu-  
 „dziłyby niezawodnie w sercach wielu pamięć bole-  
 „snej męki naszego Zbawcy. Mój Boże! jakież to bo-  
 „wiem straszne boleści w krwawej męczarni Pana na-  
 „szego! *Przypatrz mi się na krzyżu* (wyrzekł raz do  
 „mnie Pan Jezus) *i uważ: azalim godzien miłości!...*  
 „Miłość ta Jezusowa objęła mię całą. Zdaje mi się nie-  
 „kiedy, że jasność promienna z ran Jego najświętszych  
 „spływa na mnie, już znowu, że spoczywam wpośród-  
 „ku serca Jego płonącego miłością i nie umiem wypo-  
 „wiedzieć tych uczuć, jakimi wtenczas jestem prze-  
 „pełniona.

„W Niedzielę Przenajświętszej Trójcy, w czasie  
 „rozmyślania, ukazał mi Chrystus Jezus rzekę, któ-  
 „rej wody jaśniały nadzwyczajną przezroczystością.  
 „Nad brzegiem jej było wielkie zgromadzenie ludzi, a  
 „ktokolwiek w wodach się jej skąpał, jaśniał niezwy-  
 „czajną światłością, z rąk ich sypały się obficie drogic-  
 „kamienie i złoto; którzy zaś od tych wód stronili byli  
 „otoczeni jakąś rażącą mgłą ciemną i brudną.— Zwy-  
 „kłam o wszystko zapytywać najlepszego mojego Zba-  
 „wiciela, dla tegoż ośmieliłam się prosić objaśnienia i  
 „tego zjawiska. Rzeka ta jaśniejąca pięknocią (po-  
 „wiedział Jezus) jest obrazem miłosierdzia Bożego, któ-  
 „re lituje się i przebacza, skoro skruszonym sercem  
 „do Boga się człowiek nawraca, a uczynkom dobrym  
 „nadaje wartość godną nagrody wiecznej w Niebiosach.  
 „O Jezu! jakże są leniwi ludzie w poznawaniu wielko-

„ści miłosierdzia Twojego! jak są niedbali w rozmy-  
„ślaniu nad Twoją męką, z której wypłynęły te łaski  
„dobroci Twojej.”

Widzenie Jezusa trzymającego (wyżej wspomnio-  
ny) Szkaplerz. powtarzało się nieraz, a między inné-  
mi to na szczególną uwagę zasługuje, które miała Sio-  
stra N. tegoż 1846 r. w dzień Podwyższenia Krzyża ś.  
14 Września, kiedy Zbawiciel podczas objawienia się  
swojego wyrzekł te wielkiego znaczenia i pełne po-  
ciechy słowa: „*Kto nosić będzie ten Szkaplerz, w każ-  
„dy piątek, dostąpi wielkiej pomocy ku pomnożeniu:  
„Wiary, Nadziei i Miłości.*” Z tych niepojętych na-  
szym słabym rozumem cudów mądrości i dobroci Bo-  
żej, widzimy: jak pożyteczną a nawet konieczną jest,  
potrzeba rozpowszechnienia tego nabożeństwa, dla roz-  
budzenia serc odrętwiałych na te wielkie wypadki ś.  
religii Chrystusa, które niepojętą Jego miłość najdo-  
tykalniej w historii męki i śmierci tego Zbawiciela  
pokazują.— Siostra N. wciąż nalegała prosząc o zapro-  
wadzenie nabożeństwa *szczególnego do męki Pańskiej*,  
a na uczynione jej przełożenia, trudności w urzędowym  
upoważnieniu tego nabożeństwa, odpowiadała: „Chry-  
„stus Zbawiciel, wyraźnie swoją wolę objawia, wzglę-  
„dem ustanowienia Szkaplerza swojej świętej męki;  
„usunie On zatem wszelkie przeszkody i ułatwi spo-  
„soby do uczczenia dnia swojej śmierci, dnia tak dro-  
„giego dla każdego Chrześcijanina, dnia pełnego wiel-  
„kich i wzniosłych pamiątek, dnia obfitego w skarby  
„wielkich łask Bożych. Przyjdzie to jednakże do sku-

„tku i to mię pociesza, że ten Szkaplerz będzie wielką  
„nieocenioną drogością, zgromadzenia Ś. Wincentego  
„à Paulo.”

Przełożony zgromadzenia nie upatrywał w tém  
szczególnej woli Boga. Uważał te wszystkie natchnie-  
nia, za skutek konieczny, wynikający z rozpamięty-  
wania męki Jezusowej; będąc jednakże w Rzymie r.  
1847, uznał za obowiązek przedstawić wszystkie szcze-  
góły tych widzeń Ojcu świętemu. I oto nad wszelkie  
spodziewanie, Ojciec ś. Pius IX przyjął to jak nowy  
środek od Boga objawiony, dla nawrócenia grzeszni-  
ków. Jakoż, po takim ustnym przełożeniu i opo-  
wiedzeniu, wydał reskrypt d. 25 Czerwca 1847 r. u-  
poważniający wszystkich Kapłanów zgromadzenia Mis-  
syonarzy Ś. Wincentego à Paulo czyli *Lazarystów*, do  
poświęcania i wkładania na wiernych Szkaplerza czer-  
wonego męki Chrystusowej, przyłączając do tego na-  
stępne odpusty:

1. *W każdy Piątek*, dla noszących ten Szkaplerz:  
*odpust lat 7 i tyleż kwadragen*, w który odprawia  
ś. Spowiedź, przyjmą ś. Komunię i na cześć męki  
Pańskiej zmówią: 5 Ojczy nasz, 5 Zdrowaś Marya i  
tyleż Chwała Ojcu i t. d.

2. Podobnież *w każdy Piątek* Ojciec ś. nowym re-  
skryptem 1848 roku 21 Marca nadał *odpust zupełny*  
wszystkim, którzyby dnia tego spowiadali się, kom-  
munikowali, czas jakiś rozmyślali nad męką Chrystu-  
sową, oraz modlili się na intencję Kościoła ś.

3. *Codzień odpust 3 lat i tyleż kwadragen*, dla

noszących ten Szkaplerz, byleby wzbudziwszy żal za grzechy, przez pół godziny rozmyślali o mecie Pańskiej.

4. *Dwieście dni odpustu* za każdym razem, ilekroć kto z żalem za grzechy całować będzie ten Szkaplerz „mówiąc: Przeto Cię błagamy: racz przybyć na pomoc „sługom Twoim, któreś krwią Twoją odkupił. *Te ergo „quaesumus: tuis famulis subveni, quos pretioso „sanguine redemisti.*”

5. Nadto Przełożony generalny zgromadzenia upoważniony został od Ojca ś. do udzielania władzy każdemu Kapłanowi świeckiemu lub Zakonnemu, do poświęcania i rozdawania wiernym tego Szkaplerza.

Ze tyle łask tu wyliczonych, są rzeczywiście od ś. Stolicy Apostolskiej pozwolone; dla lepszej wiary i pewności, na końcu tej książeczki, umieszczamy oryginalne reskrypta Jego Świątobliwości Piusa IX Papieża, w tłumaczeniu na język polski.



### Nauka o tymże Szkaplerzu.

„Niech nie będą pohańbieni dla mnie, którzy „Cię szukają Boże Izraelski, bom dla Ciebie znalazł urąganie: zelżywość okrywała oblicze moje.” (Ps. 68). Tak w duchu Proroczym Król Dawid przewidział całą wielkość miłości, jaką miał paść Jezus Chrystus ku narodowi ludzkiemu. Takiej miłości dowodów, my uczniowie Chrystusa, codziennie doświadczamy. Kiedy bowiem natchnienia łaski niewidzialne, przykłady budujące, (przechodzą jak promienie słońca przez miejsce od wieków zagnięte i nie zdołają wysuszyć) przenikają serca nasze i nie zdołają je osuszyć z brzydkości nałogów, i zapalić pożądaniem cnót świętych; wtenczas miłując Jezus swoich, ostateczną swą miłość i ojcowską troskliwość pokazuje. Otwiera skarby



tajemnic, wychodzi z granic zwyczajnych rządów światem, i cudownym sposobem zwraca na drogę do Nieba wiodącą tych, co z niej daleko i bardzo daleko i bardzo dawno zesli. Ten oto Szkaplerz czerwony męki Zbawiciela, trudno wytłumaczyć, dla czego zbyt skwapliwie po wszystkich krajach Katolickich, zaczął się upowszechniać. — Gdyby to było jakie godło *filantropji*, o czém dziś na cały głos krzyczą i wołają ludzie (godzący jednakże w rzeczy samej do zniszczenia rzetelnej miłości, ludzie własne widoki tylko upatrujący) byłoby to wypadkiem zgodnym z duchem czasu. Gdyby wzniesiono znak jaki tajemniczego, głębokiego znaczenia, dla zburzenia obrzędów jako niezgodnych z wysoko i głęboko wymuszoną duchowością wieku (a w rzeczy samej pogrążonego w najohydniejszej cielesności), byłoby to konieczne z kolei postępu oświaty. Lecz kiedy tylko krzyż Chrystusów, a obok niego narzędzia męki bolesnej, przed oczy Chrześcijan stawimy... tylko serce Jezusa pałające miłością i serce Maryi, Bożej-rodzicielki przeszyte mieczem boleści, które łączy krzyż jako węzeł wspólnych cierpień, kiedy cały Szkaplerz czerwony jako przypomnienie krwi wylanęj, za zbawienie ludzi; wszystkie godła i obrazy, zbyt da-

wne, pospolite, nic nowego do nas nie mówiące jak słowa Apostoła: „Któż was omamił, abyście „prawdzie nie byli posłuszni, przed których oczy „ma Jezus Chrystus przed tém opisany jest, między wami ukrzyżowany.” O! zaprawdę nic więcej tu dojrzeć nie można, jak potężne działanie łaski Bożej, która jak drogą krzyża świat pojednała z Bogiem, tak tą drogą, (omamionych szaleństwami) znowu do cnoty i pobożności, do zbawienia zwraca. Przyjmując jednakże ten Szkaplerz, nie myślm, żeby nas Bóg przemocą naglił do cnotliwego życia. Nie! Pan Bóg szanuje niejako wolność naszej woli i pomimo obfitości łask Jego (które tylko na pozór przyjmujemy) możemy się oprzeć zbuntowaną i uporną wolą i sami siebie zagubić wiecznie. Krzyż bowiem oznacza: że trzeba z trudem wśród walki z namiętnościami, wśród smutków i utrapień iść stale drogą cierpliwości i cnoty. Te narzędzia męki Chrystusowej, przypominając całą okropność tych rozlicznych cierpień Zbawiciela naszego, uczą nas: że idąc za Chrystusem i cnotą, trzeba się przygotować i nam do różnych przeciwności. Te serca Jezusa i Maryi, stoją przed naszymi oczyma, jakby dwa wielkie ogniska, płomieniem z Nieba wziętém gorejące.

Trzeba przyłączyć tam i swoje serce, zapalić je tym ogniem świętym miłości Boga i bliźnich, przeszyć mieczem boleści i żalu za swe przewinienia, otoczyć silnie cierniem mocnego przedsięwzięcia poprawy życia. Trzeba te święte godła mieć przed oczyma nieustannie, a wtenczas uczujemy słodycz łez i smutku w skrusze serca naszego. Każda przykrość poniesiona w pokonaniu pokusy do grzechu, jakby zadrażnienie cierniem świętej korony Zbawiciela, dodawać będzie nowej siły i mężstwa na dalszą potyczkę, zapowiadając zbliżające się zwycięstwo i chwałę. Doswiadczymy niezawodnie, według zapewnienia Zbawiciela, danego w objawieniu tego nabożeństwa: że rość w nas będą święte i wielkie cnoty Wiary, Nadziei i Miłości, kiedy ten Szkaplerz nosić będziemy, głęboko w serce nasze wrażając znaczenie jego. Jezus Chrystus Odkupiciel i Zbawiciel nasz, mówić będzie nieustannie Ojcu Niebieskiemu za nami: „Niech nie będą „pohańbieni dla mnie, którzy Cię szukają Boże „Izraelski, bom dla Ciebie znaszał urąganie; ze „lżywość okryła oblicze moje.” — O! niechże Bóg łaskawości i miłosierdza, z przywdzianiem tego Szkaplerza, odzieje nas szatą nowych ludzi, ludzi według serca Jego! Oby każdy z nas i słowy i

uczynkiem bezpiecznie mógł powtórzyć to, co niegdyś wyrzekł Paweł ś. Apostoł: „A ja, nie daj „Boże, abym się chlubić miał, jedno w krzyżu „Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego „mnie świat jest ukrzyżowany, a ja światu.” Wtenczas, spocznie łaska i błogosławieństwo Boże nad nami według tego, jak tenże Ś. Apostoł zapowiedział: „A którzykolwiek tego prawidła dźwizają „się będą, pokój nad nimi i miłosierdzie.” Amen.

### **Nauka o modlitwie wewnętrznej czyli rozmyślanii.**

Nabożeństwo o męce Pańskiej najwięcej zależy na pobożnym rozmyślanii. Wielkie i nieopisane są pożytki modlitwy wewnętrznej. Tu bowiem własne myśli, własne uczucia, własne przekonania tworzą modlitwę do Boga. W modlitwach ustnych pospolicie używamy słów cudzych, które albo nie trafiają do naszego przekonania, albo nie są zupełnie zastosowane do naszych potrzeb, albo ich nie rozumiemy, albo (a co najczęściej) polegając na wymawianiu ustnym, myślą Bóg więgdzie się błakamy. W medytacyi czyli rozmyślanii tych wszystkich niedoskonałości łącno uniknąć,

a niektóre zdarzyć się nawet nigdy nie mogą. Pomimo to jednakże, ten rodzaj modlitwy zupełnie jest zaniedbany. Nic dziwnego, że taka u nas nieśmiałość w dobrych przedsięwzięciach; kiedy te podobno zawsze, oparte są na czczych wyrazach i to najczęściej nie z przekonania i z serca pochodzących, ale prosto cudze myśli z książki przeczytane i wymówione naszymi ustami. Poprawmyż to nasze zaniedbanie własnego zbawienia, a nauczymy się jak rozmyślać potrzeba, z tych oto kilku następujących uwag:

1. Nim przystąpisz do rozmyślenia, przygotuj duszę swoją, jak mówi Pismo ś., to jest: z mocną wiarą wyobraź sobie, że Bóg jest tu obecny, patrzy na ciebie, słucha mowy serca twojego. Nie czyni tego też nigdy, byle zbyć; ale zbierz całą uwagę, przywołaj w pomoc całą moc wiary, pamiętaj, że tych chwil kilka czasu (rzucając świat i ludzi) masz z twoim Bogiem na tajemnej zostawać rozmowie. Wierz mi, wierz Ojcom śs., którzy na tym pierwszym przygotowaniu do modlitwy, bardzo wiele liczą — i rzeczywiście, na tym ledwo nie cały pożytek modlitwy naszej się opiera, i ztąd wypływa. Tak stojąc w obliczu Boga, przypomnij sobie wielką potęgę, niezrównaną świę-

tość, niepojętą sprawiedliwość, nieograniczoną dobroć tego Boga, przed którego obecnością zostajesz... ty... grzeszna duszo!... zmaszana tyłą niedorzecznościami sprośnemi, z sukienką niewinności (na chrzcie daną) w łachmany podartą, cała zraniona i jadem grzechu przesiąknięta z twojej własnej winy, boś sama w pokusy laźła, a nieraz ich z utrudzeniem wielkim szukałaś, nędzna i uboga na duszy i na ciele. Wielka to łaska, że ci Bóg pozwala przystąpić do siebie i z tobą mówić i wysłuchać tajemnic serca twojego; aby udzielić rady Ojcowskiej, przyjacielskich przestrog. Idźże przeto na tę rozmowę tajemną z twoim Panem, Stwórcą i Zbawcą, mając serce odziane szatą pokory, z żalem za twoje wykroczenia, ze wstydem za twoje zapomnienie na wolę twojego Boga. Idź doń jak zbrodniarz przed stolicę Sędziego, ale z duszą pełną nadziei. Bóg rzeczywiście jest straszny Sędzia dla zbrodniarzy, dla grzeszników, którzy leżą i ponurzają się w nieprawościach nie usiłując dźwignąć się ze swego stanu; ale obok tego jest On czulszy nad najlepszą matkę: bo jak tylko widzi pokorę, widzi żal za swój błąd, z łaskawością i miłością nieopisaną, upomni, przestrzeże, lekko czasem ukarze, zapomni wad naszych,

i jak miłe dziatki, uściskiem i pocałunkiem miłości macierzyńskiej obdarzy i do serca swojego przygarnie, i popieści tak słodko i miło, jak na ziemi ludzie pieścić nie umieją. Taki to jest ten Bóg, z którym masz na modlitwie rozmawiać, takie ma być usposobienie twoje, ze względu na stosunek nas grzesznych z Jego świętością. Przeprosz tego Boga jednem szczerem westchnieniem za twoje grzechy, i prosz aby ci nie odmówił pomocy do rozmyślenia z pożytkiem twoim.

2. Przeczytaj cząsteczkę z tego, coś sobie do rozmyślenia wybrał, i w milczeniu rozważaj, rozszerzaj przeczytane prawdy, a choćbyś z rzeczy czytanej i do innej przeszedł (byle treści religijnej) nie rób sobie w tém niepokoju, owszem puść swobodnie czynność całej imaginacyi i niczem nie ograniczaj wszelkich uczuć świętych, jakie obudzać w tobie będzie łaska Ducha najświętszego. Po chwili takiego rozmyślenia, pomagaj sobie nowemi uwagami czytając dalej i podobnie rozważaj.

3. Trzecią częścią medytacyi jest przedsięwzięcie dobre, czyli postanowienie: albo unikania jakiej wady, albo też ćwiczenia się w jakiej cnocie. Nie trzeba w tém żadnej pracy i trudu. Pełni jesteśmy grzechów, obłąkań i niedorzeczności, a

każda prawda święta, każdy przykład przez Chrystusa zostawiony, przywiedzie nam na myśl nasze niedołęztwo i słabość. Nie czyni też nigdy ogólnych przedsięwzięć, ale jak można, niechaj te będą praktyczne do naszych niedoskonałości i codziennych stosunków życia, zastosowane. Naprzykład: kiedy będziesz rozważać te słowa twojego Zbawiciela na krzyżu: „Ojcze! odpuść im, bo nie wiedzą co czynią” — pomyśl czyniąc przedsięwzięcia: oto ja tak często niecierpliwością grzeszę, np. względem sługi, będę więc dzisiaj o ile zdołam przebaczącym, z cierpliwością i łagodnością upomnę za uchybienia, a tém więcej strzedz się (stanowią) słów obelżywych, przekleństw i wszelkiego zapomnienia się na świętość mego powołania Chrześcijańskiego.

4. Nakoniec trzeba zamknąć i zakończyć rozmyślenie trzema aktami, według nauki ś. Franciszka Salezego: *Dziękczynienia Bogu*, za święte myśli i dobre przedsięwzięcia, jakie On w sercu obudził; *Ofiarowania Bogu*, jegoż własnej dobroci nam okazanej, krwi przenajdroższej Jezusa Zbawiciela, śmierci i zasług Jego, a razem i naszych dobrych chęci i postanowień; *Prośby do Boga*, aby uczynił nas uczestnikami zasług z Jego męki wynikających,

aby raczył błogosławić naszym przedsięwzięciom. Tu można dodać prośby: za Kościołem ś., za tymi dla których mamy szczególne obowiązki, i przedłożyć Bogu nasze potrzeby duszy i ciała, których najbardziej i najpilniej skutku wyglądamy. Z tych uwag najwięcej, które serca naszego dotknęły, albo zrodziły w nas jakie nowe święte lub słodkie uczucia, które w jakikolwiek bądź sposób szczególne wzruszenia pobożności obudziły w duszy naszej, trzeba, jak tenże Ś. Franciszek radzi, uwić bukiet woniejący, którego wonią często ożywiać duszę naszą upadającą nieraz pod przemocą pokus każdego dnia życia naszego.

Tak duszo Chrześcijańska rozmyślać ci potrzeba nad męką twojego Odkupiciela Jezusa, a tych łask jakie do twój duszy spłyną wyobrazić nawet sobie nie zdołasz. Nie trwoż się ani mieszaj tém bynajmniej, że w początku napotkasz trudności: jedne z przyczyny, żeś nigdy takiej modlitwy nie odprawiała, inne znowu, nieprzyjaciel twój duszo pobożna! nagromadzi na tej nowej drodze do Nieba. Ty stale baw się rozmyślanem, choćby się tobie zdawało, że najniepożyteczniejsz rozmyślasz, choćbyś cały czas rozmyślania (pomimo woli) obcemi myślami była rozrywana, nie umiała przeczytaną

rzeczy rozwijać i rozszerzać; ty nie porzucaj rozmyślania, a swoją wytrwałością doczekasz tej chwili, kiedy Medytacya, będzie dla ciebie najmiłszą chwilą roskoszy i słodczy Niebieskich. Amen.

Załączam tu rozmyślania wyjęte z dzieł S. Alfonsa Ligorego. Możesz z nich albo jedną brać na raz, albo cząsteczkę z jednej, jeżeli to dostarczy ci dosyć materji na czas rozpamiętywania, sobie oznaczony.

## ROZMYŚLANIA

NAD MĘKĄ ZBAWICIELA ŚWIATA

### CHRYSTUSA PANA.

#### I.

#### *Wyjście Jezusa Chrystusa do Jeruzalem.*

1. Gdy Zbawiciel nasz ujrzał, iż nadeszła chwila w której umęczon być ma, szedł z miasteczka Betanji do Jeruzalem. A gdy był w pobliżu, pójrzał na miasto one i zapłakał. *Ujrawszy miasto, płakał nad niem* (Ł. XIX. 41). Chrystus Pan zapłakał nad miastem oném, albowiem przewidywał iż to zburzoném zostanie za zbrodnie mieszkańców swoich, Syna Bożego na śmierć wydać mających— O Jezu! nie nad Jeruzalem samém płakałeś wtedy! Płakałeś nad duszą moją, sobie na zgubę grzeszącą;

a miasto zbawienia, ku czemu życie Twoje poświęciłeś dla niej, bieżącą ku wiecznemu potępieniu. Więc i ja płakać będę: i tonąć będę we łzach nad nieprawości mojemi; iżem Cię opuścił i wzgardził Tobą, Najświętsze dobro moje! A Ty mi Panie miłosierdzie Twoje okażesz!...

2. Jezus wszedł do miasta, i lud wybiegł przeciwko niemu, i przyjął Go okrzykami wesela. Dla uczczenia Jego, rzucano Mu pod nogi gałązki palmy; a niektórzy ślali Mu po drodze odzienia swoje. Któżby wtedy rzekł, że ten, którego z taką czcią i poszanowaniem wprowadzano do miasta; którego za Messjasza uznano; że Jezus, w kilka dni potém, przechodzić będzie po tychże ulicach skrępowany sromotnie, skazany na śmierć, i na barkach swoich dźwigający krzyż, na którym ducha miał wyzionąć? Któżby rzekł, iż tenże sam lud, który oto wykrzykiwał: *Hosanna Synowi Dawidowemu: błogosławiony który idzie w Imię Pańskie!* (Mat. XXI. 9) wołać będzie, zmuszając Piłata, iżby Go na śmierć wydał: *strac, strac, ukrzyżuj Go!* (Jan XIX. 19). Lecz ty duszo moja, ty powtarzaj zawsze i wołaj wdzięcznie: *Błogosławiony który idzie w Imię Pańskie!* Bądź mi błogosławiony teraz i zawsze, Ty, Zbawicielu świata, coś przyszedł na ziemię,

abyś nas z potępienia wybawił. O Zbawicielu! zbaw mię!...

3. A gdy wieczór nadszedł, i nikt Jezusa nie prosił na nocleg, szedł do Betanji na powrót. — O najśłodszy Zbawicielu! ów lud bezbożny odmówił Ci przytułku; lecz ja Cię do nędznego serca mego zapraszam. Niestety! był czas taki, że ja także wyganiał Cię z przybytku duszy mojej; lecz teraz wolę Cię raczej posiadać jednego nad wszystkie skarby świata; bo Cię miłuję jedynie, i już mię od Ciebie rozłączyć nikt nie potrafi. Grzechy mię tylko oddalić mógł od Ciebie; lecz ja w pomoc Twoję ufam, i w orędownictwo Świętej Matki naszej Maryi; a tak pokonam wroga duszy mojej.

#### MODLITWA USTNA.

O Zbawicielu mój! którego życie Twoje poświęcił dla wyjednania mi przebaczenia, czémże Ci się odwdzięczę? Im więcej mię skłaniasz ku miłowaniu Ciebie, tém niegodniejszym znam się, jeżeli Cię z całej duszy i z całego serca nie miłuję. Tyś Bóg, wzięwszy życie ludzkie dałeś je za mnie; a ja grzesznik nędzny, nie miałebym życia mojego oddać za Ciebie? Obym je mógł całkowicie poświęcić Tobie,

Ciebie miłując jedynie, Ciebie słuchając, Twojej się dosługując łaski i miłosierdzia Twojego! Tyś grzechy nasze i bole nasze przyjął na siebie. *Prawdziwie choroby nasze On nosił, a boleści nasze On odnosił* (Iz. LIII. 4). „Tyś mocą swoją nas stworzył, a własnem cierpieniem odkupił.” (Aug.) Dajże o Jezu! przez tę miłość Twoję, którąś nas miłował na krzyżu, daj mi łaski tyle, iżbym Cię całym sercem pokochał. I oto Cię kocham, nie skończona dobroci! i kocham Cię nad wszystko! dobra innego nie pragnę, jeno miłości Twojej! Amen.



## II.

*Jezus modli się w Ogroju.*

1. Onego wieczora, wiedząc iż nadeszła godzina męki Jego, Jezus umył nogi uczniom i ustanowił Święty Sakrament Ołtarza; aby śmiercią nawet nie rozstać się z nami, lecz nam całkowicie oddać siebie samego. I udał się na górę Oliwną, na miejsce zwane Getsemani; albowiem tam miał być pojman. A gdy począł się modlić, aż oto padły nań: trwoga i smętność. *Począł się smucić i tęsknić sobie* (Mat. XXVI. 37). Zatrwożyły Chrystusa męki one i śmierć okrutna, których srogość przedwcześnie widział: alć się ich nie zrzekł i przyjął je wszystkie, chociaż dreszcz konających i śmiertelna niemoc Go opadła, tylko będąc w ciężkości dłużej się modlił (Ł. XXII. 43).

2. Prosił Jezus BOGA Ojca, modląc się i mówiąc: *Ojczę mój, jeżeli można — rzech, niechaj odejdzie odemnie ten kielich* (Mat. XXVI. 39). A to, iżby dla nas nauką było, jako w uciskach naszych, wolność jest BOGA o zdjęcie onych upraszać, wszakże świętej woli Jego się oddając, a z Chrystusem mówiąc: *Wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty* (Tamże). — O Jezu! Niech mi się we wszystkiem dzieje wola Twoja, a nie moja; podejmę z ochotą krzyż każdy, który Ci się zesłać na mnie podoba: boś Ty niewinny tak srodze cierpiał przez miłość dla mnie, a jakżebym ja, grzesznik i piekła godzien, cierpieć nie miał dla Ciebie?

3. Tak ciężkim smutkiem rażony był Jezus, iż byłby śmierci uległ natychmiast, gdyby jej Bożą mocą swoją nie oddalił od siebie, aby się za nas umęczyć dać i ukrzyżować. *Smętna jest dusza moja aż do śmierci* (Mat. XIV. 34). Nader ciężkim smutkiem smucił się w on czas Jezus, albowiem przewidywał niewdzięczność ludzką; albowiem to widział, iż ludzie miasto odpłacania mu miłością za miłość, obrażać Go nie przestaną grzechy swojemi: więc oto te grzechy nasze, krwawym Go potem pociły, *I stał się pot Jego, jako krople krwi zbiegającej na ziemię.* (Ł. XXII. 44). O mój Jezu!

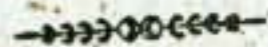


nie tylko katy, nie tylko biczowanie, korona cierniowa i krzyż męki Ci zadawały, jeszcze i grzechy moje trapiły Cię w Ogroju! Dozwólże Panie, abym bole Twoje podzielał, abym nienawiści doznanej przez Ciebie uczestnikiem pozostał. Dozwól mi się łzami gorzkimi aż do śmierci zalewać, na okupienie smutków, któremi Cię trapiłem. O Jezu! miłuję Cię! przygarnij mnie do siebie, służyć Tobie pragnącego grzesznika. A Ty Maryo, poleć mię Synowi Twojemu, smucącemu się nademną i trapió-nemu przezemnie.

#### MODLITWA USTNA.

Błagam Cię Panie, udziel mi z boleści Twoich, któremiś bolał nad grzechy mojemu. Już się nie-mi brzydzę, jakoś Ty niemi się brzydził. Odwróć Panie Tve oczy od złości moich, bo piekła niestar-czy na pokaranie onych; a pójrzyj na Tve męki własne, któreś ucierpiał za mnie. W Tobie na-dzieja moja, miłosierny Jezu. Kocham Cię, ko-cham, i wiecznie kochać Cię pragnę. Przez zasłu-gi wstrętu i smutku, któregoś doznał w Ogroju daj mi Panie żarliwość i meztwo ku słuzeniu w spra-

wie chwały Twojej. Przez zasługi konania Twego, daj mi siłę wytrwałości, iżbym się oparł nagaba-niom cielesnym i pokusom piekielnym. Udziel mi łaski Twojej Jezu; abym się krzepił, zalecał To-bie, i powtarzał z Tobą: *Nie jako ja chcę, ale ja-ko Ty.* Teraz i zawsze niech się dzieje wola Two-ja, a nie moja. Amen.



## III.

*Jezus pojman i stawion przed Kaifasza.*

1. Gdy się zbliżyła naprowadzona przez Judasza tłuszcza, Jezus powstał z miejsca i szedł przeciwko nim, i oddał się im bez oporu; *pojмали Jezusa i związali Go* (J. XVIII. 12). O niepojęta głupoto! Boga Stworzyciela krępować więzami, jakby pojmanego złoczyńcę! Wiążą Mu ręce, przejmują Go powrozem; ów Go pięściami okłada, a niewinny Baranek milczy cierpliwie i policzkować się daje, aby się spełniły słowa Proroka: *Ofiarowan jest iż sam chciał, a nie otworzył ust swoich; jako owca na zabicie wiedzion będzie.* (Iza. LIII. 7.) I słowa nie rzekł, i skargi nie puścił, albowiem dobrowolnie na śmierć się za nas wydał, i jako Baranek wiązać się dozwolił i wieść na męki, głosu nie dobywszy.

2. Jezus obarczony więzy wchodzi do miasta. Wrzawą oną zbudzeni ze snu mieszkańcy, cisną się do okien pytając: *kto jest ów zbrodzień wiedziony?* I słyszą na odpowiedź: *iż to jest Jezus Nazareński, o którym uznano, iż jest fałszywy prorok i zwozdziel.* I stawiony przed Kaifasza, pytany jest Jezus, *jacy są uczniowie i jaka nauka Jego?* *Jawniem nauczał, odpowiedział Jezus: Pytaj tych, którzy słuchali, com im mówił: oto ci wiedzą com ja mówił.* A gdy to wyrzekł, jeden z służebników stojący tam, *dał policzek Jezusowi mówiąc: Tak odpowiadasz najwyższemu kapłanowi?* (J. XVIII. 21, 22). — O wielki Boże! mogłaż na podobną zasłużyć zniewagę tak mądra, a tak pokorna odpowiedź? Lecz Tyś o Jezu! znosił tę obelgę, dla zmazania obelg, którem ja popełnił przeciw Ojcu Twojemu!

3. Poczém Arcykapłan rzekł mu: *Poprzysięgam Cię przez Boga żywego, abys nam powiedział jeźliś Ty jest Chrystus Syn Boży?* (Mat. XXVI. 63). A Jezus mu rzekł: *Jam jest.* (Mat. XIV. 62). Na te słowa, miasto upaść na twarz i uczyć Boga swego, Kaifasz rozdarł szaty na sobie, i rzekł obrażając się ku innym kapłanom: *Cóż dalej potrzebujemy świadków? otoście słyszeli bluźnierstwo: co się wam zda?* A kapłani zawołali: *winien jest śmier-*

ci. (Mat. XXVI. 65, 66). Zaczém, jako świadczą Ewanjeliści, poczęto plwać Mu na twarz, i policzkować Go, i bić; a niektórzy Mu zakrywszy twarz chustą, policzkowali Go, mówiąc na pośmiewisko: *Prorokuj nam Chrystusie, kto jest który Cię uderzył?* (Mat. XXVI. 68). — Wszechmocny Panie, zezwoliłeś na to, aby służalce i motłoch sromotną sobie robili igrąszkę, naigrawaniem się z Ciebie? O! jakoż ludzie, uznawszy tę pokorę Twoją, któraś się dla nich spokorzył, miłością się nie zapalą ku Tobie? Jakże i ja pierwszy, złości mojemi obrażać Cię ważyłem się dotąd? Ciebie, któryś już znie wag tyle wytrzymał dla mnie? Opuść mi, opuść nieskończona miłości! Albowiem gorzko boleję nad winy mojemi, i już Cię więcej obrażać nie chcę. A Ty Matko moja Maryo, wstaw się za mną do Syna Twego sromoconego niegodnie, i wyjednaj u Niego przebaczenie dla mnie.

#### MODLITWA USTNA.

„O miłości Boska! którą Bóg związany, śmierć przyjął za ludzi!” (Ś. Waw. Justyn de Lig. Vil. C. 6.) O Jezul któryś za grzechy moje karę przyjął na siebie! Ponieważes mi Twą śmiercią drogę

do życia niebieskiego otworzył; dozwólże, abym te dni resztę, które przeżyć mam na ziemi, całym usłudze Twojej poświęcił. Udziel mi ku temu pomocy łaski Twojej. Ty Królu Niebieski, Synu Najwyższego! któryś w miejscu czci i uwielbienia, zelżywości i wzgardy od stworzeń Twoich doznał; zapomnij utrapień, jakie Ci sprawiłem, a spójrzyj na mnie oném dobrotliwém wejrzeniem, jakiém patrzałeś na Piotra, gdy się ten Ciebie był zaprzął: aby i mnie jak jego, wejrzenie Twoje przeniknęło dusznie; abym jak on, i ja grzechów moich płakał aż do śmierci. Panie wesprzyj mię! Panie zmiłuj się nademną! Amen.



## IV.

*Jezus stawion przed Piłata i Heroda.  
Barabasz wypuszczony.*

1. Skoro nadszedł ranek, podano Jezusa Piłatowi Staroście, aby Go skazał na śmierć. A Piłat uznawszy Go niewinnym, wyszedł do żydów i rzekł im: „*Nic nie znajduję winy w tym człowieku.*” (Ł. XXIII. 4.) Lecz oni domagali się wielkim głosem, aby potępion został. Więc Piłat zesłał Go na sąd Heroda: a Herod zażądał iżby Jezus zrobił cud, albowiem słyszał o tych, które był czynił wprzód. Lecz Jezus milczał, i do nieprawego zuchwalcy przemówić nie chciał. Zaprawdę, biada duszy, do której Bóg przemawiać zaprzestał! — I jam jest grzesznik Panie, i jam niegodzien, abyś odzywał się do mnie; bom przestrog Twoich nie słuchał, pogardzałem niemi: i gdybyś winy moje karać postanowił, odstąpiłbyś mię także; przecieś mię nie odstąpił miłościwy Jezu! Więc przemawiaj do mnie: mów Panie, bo słucha sługa Twój, przemawiaj do

mnie, ucz mię, jako mam czynić, abym Cię od-  
tąd nie obraził niczém.

2. Obrażony Herod, iż Jezus nic mu nie odpowiadał, zesłał Go z przed oblicza swego, uczyniwszy zeń pośmiewisko, a oblokłszy Go w szatę białą, jako odziewano szalonych, kazał Go tak sta-  
wić przed Piłata na powrót. *I naigrał obleczonego w szatę białą, i odesłał do Piłata.* (Ł. XXIII. 11.) — O Zbawicielu świata! wodzone Cię po ulicach miasta odzianego barwą szaleńca! I téj Ci zatem nieomieszkano zniewagi. Więc jeżeli świat zepsuty, mądrości Bożej o szaleństwo przygania, zaiste, szczęśliwy ten, kto niedba o poklaski ludzi, ani znać co pragnie, jeno Chrystusa ukrzyżowanego, bole i zniewagi: szczęśliwy, kto z Apostołem mówi: *Abowiem nierozumiałem, żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa, i tego ukrzyżowanego.* (do Kor. II. 2).

3. Żydzi mieli ten zwyczaj, że im Starosta Rzymski wypuszczał na Wielkanoc jednego z więźniów: więc Piłat zapytał ludu i rzekł: *Którego chcecie wypuszczyć wam: Barabasa, czyli Jezusa?* (Mat. XXVII. 17). Barabasz był złoczyńca, mężobójca i złodziej, i był w obrzydzeniu u poczciwych; zaś Jezus był niewinny; jednakże żydzi wybrali Bara-

basza.— Ileż to razy i ja wybierałem podobnież!  
Ileż to razy błahą uciechę lub wolę własną, nad  
Twoję wolę przeniosłem! Aby się nie zrzec lichéj  
zabawy, Ciebieniem się zrzekał, dobro nieskończone!  
Lecz już od dzisiaj Ciebie nad wszystko, nad ży-  
cie samo Cię kocham. Boże miłosierny, zmiłuj się  
nademną! Najświętsza Panno Maryo przyczyni się  
za mną.

MODLITWA USTNA.

Oto płonę wstydem i we łzach rozpływam się  
najdroższy mój Zbawicielu, że znając Ciebie du-  
szy mojej świadczącego tyle; z upodobaniem prze-  
cież znikomego świata chwytalem się datków, i że  
dla dobra ziemskiego Ciebieniem się zrzekał, najmil-  
szy! Odstoń mi Panie głębokość dobroci Twojej,  
abym Cię silniejszą coraz miłością pokochał, a ku  
Twemu upodobaniu zdążył. A gdzieżby znaleźć  
lepszego, miłszego, świętszego i miłościwszego  
nad Ciebie? Kocham Cię niewyczerpana dobroci!  
Kocham Cię więcej nizeli powiedzieć umiem, i żyć  
pragnę dla Ciebie tylko jedynie, boś Ty jest jeden  
wszelkiej miłości godzien. Amen.



V.

*Jezus biczowan u pręgierza.*

1. *Wtenczas tedy Pilat wziął Jezusa i ubiczował. (J. XIX. 1.)* Zaiste, bezbożnyć to sędzia, który żadnej nie znalazłszy przyczyny, niewinnego skazał na srogą i haniebną karę biczowania. Lecz ta męka Jezusowa dla ciebie duszo moja podjęta, więc ty bież tam i patrz, jak oto Baranka Bożego porywają oprawcy i powrozami wiążą u pręgierza, i mów: Błogosławione bądźcie mi więzy, coście dobrotliwego Odkupiciela świata ręce krępowały. Skrępujcie i serce moje, i do Bożego serca je uwiążcie, ażebym odtąd nie szukał i nie chciał, jeno woli Jego.
2. *Oprawcy chwycili za bicze i różgi i chłostać niemi wzięli ciało Chrystusowe. Wnet je sińce okryły i krew tryskać poczęła; już bicze i różgi świętą krwią zbroczone, już ziemia nią zlana dokoła, ciało posieczone odskakuje w kawałkach; już kości obnażone sterczą... a okrutniki smagają jeszcze po krwawych ranach, po kościach nagich... A Jezus—*

Jezus się nie użala, milczy, tylko ciężką męczarnię swoją sprawiedliwości Bożej za grzechy nasze poleca. *Jako Baranek bez głosu przed tym który go strzyże, tak nie otworzył ust swoich.* (Dz. Ap. VIII. 32.) — O! padnij tam duszo moja, zmyj się tą krwią bez zmazy, którą Jezus wytoczył z ciała swego dozwolił, abyś o miłości Jego ku tobie powątpiewać nie mogła — Każda rana Twoja Panie świadczy mi naocznie, jak jest nieprzebrane miłosierdzie Twoje nademną. Każda rana Twoja serca się mojego domaga. Mógłżebym się ociągać z ofiarowaniem go Tobie? Przyjm je Panie i sprawuj niem, aby Ci statecznie wiernem i posłusznem było.

3. Gdyby Syn Boży jedno tylko uderzenie, lub jedną obelgę przez miłość ku mnie poniósł, jużbym się za ten dowód niezasłużonej łaski do wiecznej Mu znał wdzięczności, i wiecznie służyć Jemu pragnął; a jakąż służbą od służę Panu tę niepojętą dobroć, przez którą za grzechy moje tak srogą wytrzymał mękę, iż ciało Jego zbite, zmiażdżone, poszarpane w płatki, jak u trędowatego, jedną się raną zalało! *Zranion jest za nieprawości nasze... a myśmy go poczytali jako trędowatego.* (Iz. LIII. 5, 4.) Zaś i pod tę ciężką chwilę biczowania, Jezus o duszy mojej myślał tylko, i na wybawienie

jéj z piekła, mękę swą Bogu Ojcu ofiarował — O Panie! pojąć nie mogę, jakem oto lat już tyle przeżył niemiłując Ciebie? Rany Jezusowe wleście we mnie miłość ku Bogu memu! Maryo Matko miłosierna! błagaj za mną, abym posiadał tę miłość!

#### MODLITWA USTNA.

Stwórco Nieba i ziemi! nieskończony w dobroci! nieprzebrany w miłosierdziu! Oto rany Syna Twojego, miłość Jego serdeczną i niewdzięczność moję przed oczy mi wyrzucają. Wiem, że grzechy moje są niezmierne, lecz ofiara Chrystusowa z niczem się mierzyć nie może. Przez Jego zatem święte zasługi, daj mi Ojczy miłosierny przebaczenie, miłość i Niebo. Jakążby wieczność moja była, gdyby się Chrystus dla zbawienia mego nie poświęcił! A przecież Panie, znając oną drogę, którąś mi usposobił, na nowo się potępiałem, łaskę Twoję marnowałem i stroniłem od Ciebie! Lecz Tyś mię Ojczy światłem Twojem oświecił, ażebym nie trwał w zaślepieniu; Tyś mię niegodnego wywłókł z barłogu grzechu, Tyś serce moje napełnił rozczuleniem i skruchą! Brzydę się przestępstw memi

i trzymam je w ohydzie i pałam żądzą miłowania Ciebie. Te łaski Twoje ufanie mi dają, żeś mi przebaczył, żeś mię nie odstąpił, że pragniesz zbawienia mego. Bądź mi pochwalony Zbawicielu méj duszy za to miłosierdzie Twoje! W Tobie nadzieja moja; w zasługach Twoich moja ufność. Wespriyż mię, abym już więcej nie zapomniał o Tobie, i abym staranie moje w to położył jedynie, jako się przypodobać Tobie. Amen.



## VI.

*Jezus ukoronowan cierniową koroną, i Królem na szyderstwo przezwany.*

1. Ubiczowawszy Jezusa, wiedli Go w sień Ratuszową, i obnażonego czerwoną płachtą narzucili mówiąc, iż to jest płaszcz Jego Królewski, i dali Mu w rękę trzcinę w miejscu berła, i z cierni uplotłszy koronę, na głowę Mu ją włożyli. A zwłokłszy Go włożyli nań płaszcz szarłatny. I uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę Jego, i trzcinę w prawicę Jego. (Mat. XXVII. 28, 29.) I bili Go trzciną po głowie, aby ją głębiej cierniami zaranić. A plując nań wzięli trzcinę i bili głowę Jego. (Tamże 30). Jakaż nieznośną mękę kolce cierniowe sprawiły Chrystusowi! lecz gorszą i dotkliwszą sprawują Panu memu nieczyste myśli moje. O Jezu! brzydzę się niemi, i gorzej śmierci brzydzę się niemi, bo one nieraz serce Twoje zasmuciły. Ale

skoroś mi Panie miłość Twoją poznać dozwolił, nie już nie pragnę, nie kochać nie chcę, prócz Ciebie.

2. Jezu! twarz i piersi Twoje krwią się zalały, lecz Ty się nie skarżysz na sąd, a cierpisz. Król Nieba i ziemi, szyderstwem gminu obwołan królem wzgardliwym, aby się spełniły słowa Proroka: *Nastawi bijącemu Go czeluści, nasycon będzie urągania.* (Tren. III. 30.) — I jam też Tobą pogardzał Chryste! Alić boleję dzisiaj na to, i wielbię Ciebie, i kocham Ciebie, i umrzeć pragnę na poświęcenie miłości mojej ku Tobie. Matka Boża objawiła Świętej Brygidzie: „iż korona cierniowa „na głowę Syna Jój wtłoczona, tak ją głęboko raniła, iż krew strumieniami zalewała twarz Chrystusową.” (w Obj. Ś. Brygidy Roz. LXX.) Ztąd woła na nas błogosławiony Dyonizy Kartuz. „O ludzie! jeżeli nie kochacie Jezusa dla tego że dobry, „dla tego że Bóg; kochajcież Go przynajmniej dla „tego, iż tyle wycierpiał dla zbawienia waszego.” (Do Roz. XVII. Mat.)

3. Ci, za których cierpiałeś Jezu, przesadzali się w złości, aby Ci męki najdołęgliwsze wymyślić. Wyśmiewając i hańbiąc klękali wkoło Ciebie, witali Cię Królem Żydowskim, a od śmiechu się zanosząc, policzkowali Ciebie! *A klaniając się przed*

*Nim, naigrawali Go mówiąc: Bądź pozdrowion Królu Żydowski (Mat. XXVII. 29.), i dawali Mu policzki. (Jan XIX. 3).*

O duszo moja! ty pozostań wierną Panu twojemu, ty w Nim uznawaj Króla królów i Wszemogącego nad wszystkiem, co było, co jest, i co będzie! Błogosław Panu twemu, dzięki Mu składaj i miłość twą Mu ofiaruj, jako ci On swoją wyświadczył, dając się sromotnie Królem mianować — Grzechów moich zapomnij Panie, bo Cię już więcej obrażać nie chcę, a szczerze miłować Cię pragnę. Lękam się tylko ułomności mojej, więc błagam Ciebie, Ty mi ją napraw miłosierdziem Twojem! Ty pokrzep wątłe siły moje, iżbym nie upadł, a dotrwał w postanowieniu mojem. — A Ty Maryo! cudowna, wspieraj mię potęgą orędownictwa Twego.

#### MODLITWA USTNA.

Tak jest, kocham Cię Jezu, mam nadzieję w Tobie i poruczam się Tobie! Odkupienie moje kosztowało Cię siła; zbawienie moje nie kosztuje Cię zgoła, owszem pożądanem jest Tobie; bo wiem, iż pragniesz, ażeby każdy zbawionym został, a żaden potępieniu nie uległ. Jeżeli grzechy moje mię



trwożą, dobroć mię Twa ubezpiecza. Więc wołam z Prorokiem Twoim: *By mię też zabił, w Nim ufać będę... A On będzie Zbawicielem moim.* (Job. XIII. 15, 16.) Choćbym się Panie oderwał od Ciebie, ufać w Ciebie nie przestanę. Bo Ty przygarniasz zbuntowanego niewolnika, skrucę jego uznawszy, ani mu dozwolisz trawić się napróżno żalem i pokutą. Tyś mię szukał Panie i przywabiał ku Tobie, gdym gardził miłością Twoją; więc nie mam się o co lękać, abys mnie odegnał, gdy się z Tobą połączyć pragnę i gdym Cię ukochał nad wszystko. Panuj nademną! rozkazuj woli mojej! a daj mi łaskę, abym nie upadł, a rozkazy Twoje wypełnić potrafił. Amen.



## VII.

*Piłat ukazuje ludowi Jezusa mówiąc:*  
**Oto człowiek.**

1. Jezus nauowo stawion był przed Piłata; który ujrzawszy ciało Jego skatowane, i prawie człowieczeńj pozbawione postaci, wywiodł Jezusa przed Ratusz, aby ku Niemu politowanie wzbudzić, i rzekł ludowi ukazując go: *Oto człowiek.* (Jan XIX. 5). A rzekł te słowa Piłat, jakoby mówił: Poprzestaniecie na tém coście uczynili niewinnemu Temu; wszakże oto cierpi, a dłużej żyć nie będzie: puście go, a ducha niewypierajcie z niego. Zaiste, srogie w tém widowisko, widzieć Zbawiciela świata okrytego ranami, krwią ociekłego, i niemal rozstającego się z życiem! To Pasterz twój duszo moja, któregoś ty jest owieczką zbłąkaną; grzechyć to twoje do téj Go nędzy przywiodły!

2. Jako więc Piłat zranionego Jezusa ukazując żydowskiemu ludowi rzekł: *oto człowiek!* toż i

Ojciec Niebieski, z tronu swego nań wskazując, mówi nam: Oto jest człowiek; a ten jest Syn mój! Patrzcie nań; jako skatowany i pohańbiony jest dla grzechów waszych. Patrzcie nań; a miłujcie Go.— O Boże mój! Ojczy mój! Widzę mękę Syna Twego; dzięki Mu za nią składam; miłuję Go, i mam nadzieję iż Go wiecznie miłować będę. A Ciebie błagam Ojczy litościwy, obróć wzrok Twój na tego Syna najmilszego; a przez miłość ku Niemu miej zlitowanie nademną: Przebac, mi, łaski mi Twój udziel, abym Go odtąd nad wszystko ukochał.

3. A Żydzi wielkim głosem zakrzyczeli: *Ukrzyżuj, ukrzyżuj go.* (Jan XIX. 6.) Lecz Piłat nie chciał im wydać Jezusa: więc mu na postrach wołali: *Jeżeli tego wypuścisz nie jesteś przyjaciel Cesarzski.* (Jan XIX. 12.) Przecież Piłat ociągał się jeszcze, i rzekł im: *Króla waszego ukrzyżuję.* (Jan XIX. 15.) Na co odrzekli: *Nie mamy Króla, jedno Cesarza.* (Tamże). Więc ów lud zaślepiony, Jezusa Królem swoim znać nie chciał — zaś duszy mojej, Ty Panie, zawsze Królem będziesz: boś Ty jedyną miłością moją; jedynem dobrem mojem. Zawładnij Panie myślami mojami. Zapanuj nad wolą moją! Już ją na zawsze pod Twoją wolę od-

daje: niech się stanie na zawsze jej sługą i niewolnicą. Najświętsza Marjo, módl się za mną, bo modlitwa Twoja wyprosi wszystko u Boga.

#### MODLITWA USTNA.

Święć się Panie wola Twoja; nią, żywisz czystość serdeczną! Nią, miłość po Bożemu naprawiasz! Nią, troski w rozkosz zamieniasz! Nią, śmierć zaprawiasz słodyczą! Nią trwoję koisz! Nią ufność szczepisz! Święć się Panie wola Twoja! Słyszac głos Twój Boże, skruszyło się serce moje; pychy się zrzekło; ukochało cierpienia, i Twojem być pragnęło na wieki. Jam łaski Twój niegodzien; lecz oto krew Syna Twego litości za mną błaga. Niech kropla téj krwi spadnie na duszę moję, niechaj mi zjedna przebaczenie Twoje, niech mię uświęci. Niechaj dusza moja łaską Twoją opłynie abym potrafił cierpieć i zwyciężać. Amen.



## VIII.

*Jezus potępion przez Piłata.*

1. Piłat kilkakrotnie uznawszy niewinność Jezusową, jeszcze ją raz ogłasza mówiąc: *Niewinnem ja krwi tego sprawiedliwego; wy się patrzcie.* (Mat. XXVII. 24.). A jednak na śmierć go sędzi. O Jezu! nie Tyś to na śmierć zasłużył! lecz ja śmierci wiecznej godzien jestem; a Tyś Panie przyjął karę na siebie, abys mój dług wypłacił. Ani też Piłat mógłby Cię był skazać, gdyby w tém nie była wola Ojca Twojego. Dzięki Ci Ojcze, któryś na Twym niewinnym Synu, za mnie winnego sprawiedliwość wziął Twoją! Dzięki Ci Synu, któryś dla zmazania grzechu za mnie, śmierć przyjął na siebie!

2. Piłat wydał Jezusa Żydom, aby z nim wedle swój woli uczynili. *Jezusa podał na wolę ich.* (Łuk. XXIII. 25.) Niegodny sędzia, który umywa ręce, mówiąc iż jest niewinnym krwi sprawiedliwego,

a podaje go w ręce zawziętych jego nieprzyjaciół! Lecz tobie biada ludu Żydowski! i biada pokoleniu twemu na któreś sam rzucił przeklęstwo. *Krew jego na nas, i na syny nasze.* (Mat. XXVII. 25.) Ściga cię kara za tę krew niewinną, i ścigać nie przestanie! Miłosierny Jezu, odłącz sprawę moję od sprawy tych uporczywych: i jam się do śmierci Twojej grzechy mojemi przyczynił, ale we złém trwać nie chcę; płaczę i płakać będę winy mojej, a Ciebie Najdroższy pragnę zawsze i zawsze!

3. I czytali Jezusowi wyrok, skazujący go na śmierć. A Chrystus poddany we wszystkiem woli Ojca Przedwiecznego, z równą pokorą słuchał wyroku z jaką się wydał na męki. *Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej.* (Do Filip. II. 8.) Piłat wyrzekł na ziemi, niech Jezus umiera; Ojciec Przedwieczny wyrzekł w niebie; niech moj Syn umiera, a Syn odpowiedział: otom jest, i posłuszny Ci jestem, przyjmuję śmierć, a śmierć krzyżową. Błogosławione niech będzie na wieki Imie Twoje Zbawicielu! Błogosławione niech będzie miłosierdzie Twoje! Tyś niewinny, śmierć przyjął za mnie, i śmierć krzyżową; jakkolwiek mi zeszlesz, dajże mi ją Panie, ze szczerem a pokornem poddaniem się woli Two-

jéj ponieść; i jakakolwiek ona przyjdzie na mnie, oto ją wcześniej z Twoją śmiercią łączam, i z Twoją razem Ojcu ją Twemu ofiaruję. Dozwól mi raczej umrzeć za Ciebie, jakoś Ty umarł za mnie, i dozwól mi Panie, umrzeć w stanie łaski, i w wypełnieniu miłością Twoją. Święta Maryo! ucieczko moja, dziś i w godzinę śmierci mej pomnij na mnie!

#### MODLITWA USTNA.

Kołatałeś Panie do serca mego, azem Ci je otworzył; alie długo a długo wzbraniałem Ci się niegodny, nimes mię pokonał, i niewartego miłością Twoją zjednał! Lichém sercem oném sprawuj odtąd Jezu, jako własnością Twoją! Daj mi z niego wszelkie wymieść przywiązanie, i wszelkie roztargnienie uprzatnąć. Boś przyszedł na ziemię, ażeby nas ogniem miłości zająć: niechże odtąd z Prorokiem Twoim rzec mi się godzi: *Bo cóż ja mam w niebie, abo czegom chcial na ziemi oprócz Ciebie?...* Boże serca mego i części moja Boże, na wieki. (Ps. LXXII. 25, 26.) Na niebie i na ziemi czegoż ja pragnę, jeśli nie Ciebie Panie?

Wypuściłeś mi czasu, ażebym za grzechy moje płakał: dzięki Ci za to miłosierdzie Twoje! Jak długo żyć mi dozwolisz, kochać i błogosławić Cię będę! Jezu nie opuszczaj mię, Jezu, zbaw mię zasługi Twojemi! Jezu, natchnij mię miłością ku Tobie. W Tobie zbawienie moje. Amen.

## IX.

*Jezus niesie krzyż na górę Kalwaryi.*

1. Skoro zbrodniczy wyrok przeczytanym został, oprawcy pochwycili Jezusa, obnażyli Go z purpury szyderczej, którą Go byli oblekli, a odziewszy Go na nowo we własne szaty Jego, wiedli Go na miejsce zwane Kalwarja, gdzie miał być ukrzyżowany. *Zwlekli go z szaty: i oblekli go w odzienie Jego, wiedli go aby ukrzyżowali.* (Mat. XXVII. 31.) I wzięli dwa tramy drzewa, a zbiwszy je na krzyż, dźwigać go kazali na barkach Jezusowi; właśnie okrucieństwu swemu dogadzając, aby skazanego, do dźwigania narzędzia śmierci Jego zmuszać. Lecz Chrystus znał to, iż Go żadna krzywda, i żadna obelga nie minie, i dla oczyszczenia mię z grzechu, gnębić się sam dozwolił.

2. Jakoż radośnie krzyż podjął Jezus; albowiem czynił go ołtarzem ofiarnym Zbawienia. *A niosąc*

*krzyż sobie wyszedł na one miejsce: które zwano Trupiej głowy, a po żydowsku Golgota.* (Jan XIX. 17.)

Zdumiejcie się Niebo i ziemio! oto Pan świata, Syn Wszechmocnego, idzie na stracenie w towarzystwie złoczyńców: i życie niesie za zbawienie tychże, którzy Go na śmierć skazują! Alć się sprawdziło Proroctwo. *Aza jako baranek cichy, którego niosą na rzeź.* (Jerem. XI. 19). Syn Boży politowaniem przejmował ku sobie, a patrzące nań niewiasty, zachodziły się płaczem. *Plakały go i lamentowały.* (Ł. XXIII. 27.)

O miłosierny Zbawicielu świata! przez nieskończoną zasługę cierpień Twoich i pokory, w dźwiganie krzyża Jego, udziel mi siły do dźwigania krzyża mojego. Bole i hańby przyjmę z radością; Tyś mi je słodkimi, Tyś je pożądaniami uczynił! Tylko mi Panie męztwa Twojego dodaj, abym je z pokorą i wytrwałością, jakos Ty czynił, dźwignąć i unieść potrafił.

3. Za każdym krokiem, ze świeżych ran, Chrystusowa krew się dobywa; ciernie Go ranią; krzyż Go ugniata. Za każdym krokiem ból się ponawia; zsiekane plecy, przywalono ciężarem, jatrzą się i lępną: za każdym pochyleniem krzyża, ciernie

właczają się w głowę. Duszo moja, zważ na te męki Chrystusowe; i na Jego myśli serdeczne, gdy dochodził do miejsca, na którym śmierć miał przyjąć na siebie.— I ja też umrzeć pragnę, a zaś umrzeć z boleści i żalu, żem Pana mego opuścił, i że stroniłem od Niego. Odpuść mi Panie, a wola Twoją i łaską Twoją mię pokrzep, abym nie upadł, a wierności Tobie dochował: bo Cię znam Bogiem moim. Święta Matko moja, Maryo módl się za mną, abym otrzymał siłę dźwigania krzyża mego.

#### MODLITWA USTNA.

Niepojętego miłosiedzia Panie, któryś przez miłość ku nam cierpienia i śmierć przyjął; któryś mię od piekła wybawił, i miłością Twoją darzyć mię nieprzestajesz: zeslij na mnie ubóstwo, bole, prześladowania i nędzę; tylko ze zmazy grzechowej mię oczyść. Ty! który litościwie na łono pokoju i miłosierdzia Twego, przyjmujesz grzeszników szukających Ciebie; nie błagam Cię Panie o umniejszenie mi kary, ani się pocieszenia i ochłody dopraszam. Miłość mi Twoją daj tylko, a karz mię wedle surowości sądu Twojego. Spraw, aby

mi zawsze przytomne były te słowa sługi Twojego: „Niewolnik obawia się, najemnik spodziewa się; syn czci ojca swego: lecz ja, oblubieniec Boży, „kocham Tego, który mię ukochał; kocham miłością Jego. Bóg chce, aby się Go obawiać jako „Pana; czcić jako Ojca; jako Oblubieńca miłować.” (Ś. Bern. Serm. LXXXII. in Cant.)

Nie szczędź mi Panie kary; ale miłości i łaski Twojej mi nie skąp, ażeby mi niemi zwalczył nieprzyjaciół moich. Amen.



## X.

*Jezus ukrzyżowan.*

1. A gdy Jezus wstąpił na górę Kalwarji, zdarli z Niego przywrzałe do ran odzienie, i rzucili nim o krzyż; a Chrystus podał ręce, i ramiona wyciągnął, Bogu Ojcu życie swe ofiarując, a za zbawienie ludzkie modły ku niemu zanosząc. Święte ręce Pańskie, które dotknięciem jednem leczyły chorych; błogosławione nogi, które nosiły Zbawiciela odszukującego zbłąkanych owieczek; wiercili srodze, i ogromnemi przybijali je gwoźdźmi. O najcierpliwszy! o najlitościwszy! jakżeś nielitościwie był katowanym za złości popełnione przezemnie: a jam niegodny odrzucał miłość Twoją! Spraw to Wszechmocny, abym Cię odtąd kochał, jako jedyne dobro moje.

2. I przybiwszy Jezusa do krzyża, wzniesli krzyż w górę; a pień krzyżowy szparko cisnąwszy w jamę, i utwierdziwszy do gruntu, na wyzionięcie du-

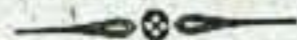
cha Chrystusowego czekali. Świętego ciała dręczyć nie mogąc dłużej, srogie katy Jezusowe, klątwy mu i pośmiewiska miotali, wołając: *Jeżeliś Syn Boży, zstąp z krzyża.* (Mat. XXVII. 40.) *Inne zachował, a samego siebie zachować nie może.* (Mar. XV. 31.) Zatem Pan świata, żywot swój ziemski kończąc śmiercią męczeńską, do ostatka hańbiony i znieważany, znikąd pociechy i ulgi nie znał.

3. Srogać to była owa męka krzyżowa! Ręce, nogi, wszystkie części ciała, cierpiały niepojęte bole, jedna drugiej ulgi podać nie mogąc. Trzygodzinne konanie, tyle mąk śmiertelnych Zbawicielowi naszemu zadało, ile chwil przez dobę oną upłynęło. Bez wytchnienia i folgi ból niewymówny rwał święte członki Pana mego. O! padnij u stop Jego duszo moja! Padnij u stop krzyża, na którym twój Zbawiciel kona, w srogich męczarniach przez miłość swoją ku tobie! Dozwól najmiłosierniejszy Jezu, aby krew Twoja zmyła grzechy moje; aby mnie miłością, ku Tobie Bogu memu, zalała. Matko stroskana, która stoisz u stop krzyża, módl się za mną do Syna Twojego.

## MODLITWA USTNA.

Znam się do tego, najmilszy Jezu, iż ciało moje, dusza moja, życie moje, nie należą do mnie, lecz są własnością Twoją, przez Ciebie męką i śmiercią krzyżową nabyte. Ciebie kocham i Tobie ufam jedynie; a nic godnego Ciebie ofiarować Ci nie mam, jedno tę duszę którąś Ty sam miłosierdziem Twojém wykupił. Drzę trwogą niezmierną, pomnąc na grzechy moje; lecz większą niżli trwoga, jest mi ufność w Tobie, którą całkowicie w zasługach Twoich pokładam. „O krwi niewinnego „zmyj grzechy pokutnika.” Nieprzyjaciele moi, którzy mię w nieprawości wikłali, i poduszczali ku obrażaniu Ciebie, trwożą mię mówiąc: iż mi o zbawieniu nie myśleć: iż mię z przyczyny grzechów moich, od siebie odtrącisz. *Wiele ich mówią duszy mojej: nie ma ten zbawienia w Bogu swoim.* (Ps. III. 3.) Lecz z Prorokiem Twoim powtarzam, i wierzę: iż *Ty Panie, jesteś obrońca mój.* (Ps. III. 4.) I chowam tę oto obietnicę Twoją: *Tego co do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz.* (Jan VI.

37.) Ty! Baranku Boży, któryś mękę i śmierć dla zbawienia mojego przyjął, spraw abym wieczną ku Tobie opływał miłością. W ręce Twoje Panie, ducha mego powierzam: *W ręce Twe polecam ducha mego: odkupiłeś mię Panie Boże prawdy.* (Ps. XXX. 6.) Nie dozwól abym winą moją zniweczył, coś Ty litościwie mnie nędznemu uczynił. Więc ze sługą Twoim Psalmistą powiem: *W Tobiem Panie nadzieję miał, niech nie będę pohanbion na wieki.* (Ps. LXX. 1.) Amen.





## IX.

*Jezus na krzyżu.*

1. Jezus na krzyżu! O! możeż być większy dowód miłości Bożej dla nas? Jezus na krzyżu, jest dopełnieniem najmiłościwszej ofiary Słowa Wcielonego. Święty Franciszek z Pauli, wpatrując się w obraz ukrzyżowanego Chrystusa, porwan został w zachwycenie, podczas którego te tylko słowa przemówił: „O miłosierny! miłosierny! miłosierny Boże!” Jakoż ten święty Pański dał nam poznać temi słowy, iż miłosierdzia Bożego które nam Chrystus śmiercią swoją okazał, pojąć dostatecznie nigdy nie zdołamy.

2. O! kiedyś za nas na krzyżu konał, Jezu, ciało Twe krwią zalane, dusza smutkiem napojoną była! Nad głową Twoją szydery napis Królem Cię mianował; i haniebne były téj dostojności znamiona: w miejscu Tronu, rusztowanie; w miejscu złotój, cierniowa Korona; w miejscu szkarłatu,

krw Twoja! Zaiste, Tyś Królem, Panie! A podane Twoje, miłością rządzisz, a krzyż, gwoździe, korona i rany, widocznymi znaki miłosierdzia Twego.

3. Wołasz na nas z krzyża Twojego; ulitowania, a raczej miłości domagając się po nas: albowiem ulitowanie na męki Twoje wzbudzasz w nas jedynie dla obudzenia miłości. A któż, jeśli nie Ty, dobroci nieskończona, miłości godzien? A któż, jeśli nie Ty na krzyżu, ulitowania i miłości godzien? Któżby Cię nie pokochał, widząc Cię umierającym za nas? Z krzyża Twojego, jako z tronu na którym panujesz miłością, niewygasłego ognia błyskawice przenikają dusze, i serca z Tobą jednoczą. Rany Twoje mnie palą: radbym zgorzał ich ogniem. I, dozwól, Panie, lubom na wieczny ogień piekła zasłużył, dozwól, przez rany Twoje, przez boleści skonu Twojego, iżbym wiecznie palił ku Tobie płomieniami miłości! O miłosierny! o Zbawicielu! nie gardź sercem grzeszném lecz skruszoném. Zawiniłem Ci wielce; lecz odtąd Ciebie kochać pragnę jedynie. O Maryo! Matko miłosierdzia! uproś u Syna Twego aby mię większą miłością obdarzył, abym się mu oddał, i życie moje

poświęcił Jemu, jako On miłosiernie poświęcił się za mnie.

MODLITWA USTNA.

Panie! oto ukochany Twój uczeń pociesza mię mówiąc: *Synaczkowie moi, to wam piszę, abyscie nie grzeszyli. Ale i jeśli by kto zgrzeszył, rzecznika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.* (I. Jan. II. 1). A nie tylko życie na odkupienie mię z grzechu położył, lecz jeszcze pośrednikiem moim się stałeś, iżby niemożnego obraniać. Dajże mi opływać w łaskę Twoją, o Jezu! abym się stał godnym pośrednictwa Twojego; daj mi łaski tyle, abym z radością przyjmował cierpienia, frasunki, i hańby ku chwale Twojej podjęte. Wyrwij mię z mnóstwa nieczystości moich. Ogniem miłości Twojej wypal w duszy mej, cokolwiek ją brudzi i przystępu do Ciebie zabrania, abym żyjąc i umierając był zawsze z Tobą na wieki. Amen.



XII.

*Ostatnie słowa Jezusa na krzyżu.*

1. *Ojcze, odpuść im: boć nie wiedzą co czynią.* (Łuk. XXIII. 34.) Wyrzekł Jezus na krzyżu, modląc się za ród ludzki, i za bezbożnych którzy Go umęczyli. O! wysłuchaj Przedwieczny Panie tej prośby Syna Twego: wysłuchaj też jej za mną, gdyż i jam Cię obrażał, i za mną modlitwa Chrystusowa przebaczenia Twego doprasza się. Uczyni mi miłosierdzie jako Syn Twój żałującemu złoczyńcy, litości Jego zebrzącemu uczynił mówiąc: *Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w Raju.* (Ł. XXIII. 43.) Wierne są tedy, a niewymówną darzące pociechą, słowa one natchnieniem dane Prorokowi: *Lecz jeśli niezbożny będzie pokutował... Wszystkich nieprawości jego pamiętać nie będę.* (Ezech. XVIII, 21. 22.) O! gdybym Cię był nigdy nie obraził, Boże! Lecz niestety, grzeszyłem wiele ciężko przeciw Tobie; przebac mi Panie prze-

stępstwa moje, boś Ty jest litościwy, a miłosierdzie Twoje nieskończone. Przez okrutną śmierć Twoją, błagam Cię Chryste, dozwól mi wejścia do Królestwa Twojego; a w życiu doczesnym napełnij duszę moją stateczną miłością ku Tobie.

2. Strapiony w duszy, zbolały na ciele Jezus, konając na krzyżu, szukał w koło pociechy; pojrzał na Świętą Rodzicielkę swoją; lecz widok Matki bolejącej, smutkiem Go raczej, a nie pociechą przejął: westchnął do Ojca Niebieskiego; lecz Go Bóg Ojciec, obciążonego grzechy ludzkiemi opuścił. Wtedy głosu dobywszy, zawołał słowa one: *Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił?* (Mat. XXVI. 46.) Niewymówne męki ponosił Zbawiciel, a przecież nad wszystkie boleśniejszą Mu była chwila, w której się od Boga Ojca opuszczonym uczuł.— A ja niieszczęsny, tak długo żyć mogłem, niepomnąc na Ciebie Panie, i dobrowolnie Ciebie opuszczając. Bożkie to tylko miłosierdzie Twoje, żeś Ty o mnie pamiętać nie zaprzestał. Dzięki Ci za nie o Boże! Dzięki Ci miłosierny! Strzeż mię Jezu, przeciwko mnie samemu; a śmierci Twojej, i miłości Twojej, ani na chwilę zapomnieć mi nie daj!

3. Kiedy już dochodziła ostatnia chwila ofiary, Jezus rzekł: *Pragnę.* (Jan XIX. 28.) Zaczęłam okru-

tnicy podali do ust Jego, gąbkę octem napełnioną. Zaiste, nie użalałeś się Panie, na boleści i męki które Ci życie wyrywały, a na pragnienie się żalisz: boć nie napoju pragniesz, ale miłości naszej. Pragnął Zbawiciel miłości naszej; pragnął być kochanym, jako sam nas ukochał. Dopomóż mi więc Panie, wymieść z serca mego każde niegodne Ciebie uczucie, albowiem pragnę żyć według woli Twojej, i wolę Twoją serdeczną miłością pokochać. Uproś tę łaskę dla mnie, Święta Matko moja, ażebym odtąd żadnej woli nie znał, jedno wolę Bożą, i abym jej wiernym pozostał.

#### MODLITWA USTNA.

O! Jezu ukrzyżowany, nie dozwól ażebym własną winą moją na potępienie zasłużył. W zasługach Twoich wszystkie nadzieje moje pokładam. *W Tobiem Panie nadzieję miał, niech nie będę zawstydzon na wieki.* (Ps. XXX. 1.) Grzechy mię moje w niemoc wprowadziły; lecz Ty Panie przyszedłeś z Nieba, iżby niemocne uzdrawiać, a żałujące zbawiać: bo o Tobie powiedziano jest: *Przyszedł zbawiać co było zginęło.* (Łuk. XIX. 10.) Błagam Cię

zatem, przez zasługi Twoje Jezu, nie opuszczaj  
 mnie w godzinę śmierci mojej; bo Ty jeden, w tej  
 walce z piekłem wesprzeć i ocalić mnie możesz:  
*Ale Ty Panie nie oddalaj odemnie wspomnienia  
 Twego: wejrzyj na obronę moją. (Ps. XXI. 20.)*  
 Tyś mię stworzył na to, ażebym Cię kochał, i słu-  
 żył Tobie; Tyś mię światłem i łaską Twoją opa-  
 trzył; a ja nieszczęsny opuszczałem Cię nieraz, za  
 własnymi bieżąc skłonnościami. Przez okrutną  
 śmierć Twoją, daj mi teraz dość mocy, abym Ci  
 wiernym dotrwał aż do śmierci. Amen.



### XIII.

#### *Jezus umiera na krzyżu.*

1. Gdy Chrystus przyjął podany mu ocet, wnet się oczy Jego zawarły, trupia bladość wystąpiła na lice, krew po żyłach stygnąć poczęła, święte ciało ugięło się bezwładnie, i Chrystus rzekł: *Wykonano się.* Wszystkie cierpienia doznane przezeń: ubóstwo, męka, obelgi, objęły duszę Jego, i wszystkie Ojcu Przedwiecznemu ofiarował. To słowo, Bogu Ojcu wyrzeczone, znaczyło właśnie: otom dopełnił podjętego przezemnie dzieła odkupienia. Toż samo słowo do nas wyrzeczone, znaczyć ma: oto już odkupieni jesteście, starajcież się teraz miłością za miłość moję odplacić.

2. I oto przyszła ostatnia chwila życia Jezusowego. Anieli Pańscy, zstąpcie z Niebieskiego mieszkania, Królowi waszemu służyć u zgonu Jego. Najczystsza Matko Dziewico, oto Syn Twój umiera, Ojcu Niebieskiemu ducha swego poleca, i śmierci życie oddaje, aby ostateczną ofiarą owieczkom swo-

im zbawienie ubezpieczył. Ziemia zadrżała; otwo-  
rzyły się groby, rozdarła się na dwoje zasłona Ko-  
ścielna, i Jezus pochyliwszy głowę, ducha oddał.  
*A skłoniwszy głowę, ducha oddał.* (J. XIX. 30.) Co  
widząc przytomni, zawołali: umarł! I Marya po-  
wtórzyła z jękiem: Syn mój, Syn mój najmilszy  
umarł!

3. Umarł! Zdumiejcie się Niebo i ziemia! Daw-  
ca żywota, Syn Boży, Wszechmogący Pan świata:  
umarł! O nieskończona Miłości! Bóg Stwórca,  
zdrowie swe i życie za niewdzięczne stworzenie od-  
daje! Umiera śmiercią bolesną, aby grzechu ludz-  
kiego winę opłacić! O niepojęta dobroci! Najśłod-  
szy Jezu! któryś umarł przez miłość Twoją ku  
mnie, nie dozwólże mi żyć chwili jednej, w któ-  
rejbym Ciebie Pana mego nie miłował. Kocham  
Cię z całych sił moich, i jeszcze więcej kochać Cię  
pragnę. Matko stroskanych, Maryo! wspomóż słu-  
gę Twego, jedyną pałającego żądzą zamiłowania  
ogniście Pana naszego Jezusa Chrystusa.

#### MODLITWA USTNA.

Zbawicielu świata! jedyna Nadziejo moja! Przez  
zasługi męki Twojej Cię błagam, odmieć odemnie

wszelką przychylność ku rzeczom odwieść mię mo-  
gącym od zamiłowania Ciebie sercem czystym, ku  
Tobie pałającem jedynie. Obnaż mię Panie ze wszel-  
kiej żądzy światowej, ażebyś Ty jeden wszelkich  
żądż moich był celem. O Jezu! nieogarnione do-  
bro; Tyś jeden godzien miłości; spraw, aby Twe  
rany zgoiły kalectwo moje; spraw, aby Twa łaska  
wszelką miłość wygasła we mnie, Ciebie niema-  
jącą na celu Jezu! Tyś moją miłością! Tyś moją  
nadzieją! I nazawsze niech mi będą pociechą te  
słowa: Jezu! Tyś moją miłością! Tyś moją na-  
dzieją! Amen.



## XIV.

**Na Wielki Piątek.***Jezus wiszący na krzyżu.*

1. Duszo moja, pójrzyj na tego ukrzyżowanego; wszak to Baranek Boży zabity na ofiarę! Wszak to Syn jednorodzony Stwórcy Nieba i ziemi, przez Ojca swego wydany na śmierć za ciebie! Pójrzyj na to zmarłe ciało Zbawiciela, na którym wszystkie znaki miłości Jego przywrzały: pójrzyj na te ręce, przybite do krzyża, któremi Cię Jezus przygarnia do siebie: pójrzyj na tę głowę, pokaleczoną cierniem, ku tobie się skłaniającą: pójrzyj na tę ranę w boku Chrystusowym, przez którą ci do serca swego przystępu dozwala: a teraz rzeknij, czy godzien jest miłości Bóg mój? On, który z krzyża swego pytał cię konając: czyli cię kto nad Niego goręcej miłować potrafi? — O! nie; niczyja miłość Twojej nie wyrówna miłości, Panie! Czémże Ci się, nędzny, za nią odplacę? Czémże się mo-

gę odplacić Bogu, który śmierć za mnie przyjął? Jestże u stworzenia miłość, zrównać mogąca miłości Stworzyciela? Jestże wdzięczność, odwdzięczyć mogąca niezmierną ofiarę Jego?

2. Jeźliby nie Jezus, nie Bóg mój, ale człowiek, i to najlichszy z ludzi, przez miłość swoją ku mnie wycierpiał męki, które Jezus wycierpiał; czylibym człowieka tego nie pokochał? Gdyby dla ocalenia mi życia dał się ubiczować i ukrzyżować człowiek; czylibym pamięci jego nie czczył, a z rozrównaniem miłości jego nie wspominał? czylibym suchym okiem spojrzeć mógł kiedy na wizerunek jego? A czyli raczej, nie tkwiłoby mi w myśli: *ówby żył jeszcze, a niaby męką umęczon został, gdyby nie miłość jego ku mnie?* A Ciebieżbym to Zbawicielu, Boże, ochłodo duszy mojej! Ciebieżbym to zapomnieć miał kiedy? Miałżebym kiedy w żalu się utulić, znając, że grzechy moje męki Twojej sprawcami? Miałżebym Cię widzieć na krzyżu, a serdeczną ku Tobie nie rozgorzeć miłością?

3. Oto rany Twoje, i skatowane ciało Twoje, Zbawicielu! świadczą o miłości Twojej. A jakoś w on czas siebie nie szczędził, byleś mi grzechów moich przebaczenie uzyskał; tak i dziś, pójrzyj na mnie tym samym miłosierdziem Twojem. Pójrzyj

na mnie, abys mię światłością wejrzenia Twego oświecił: pójrzyj na mnie, abys mię wzrokiem Twoim ku sercu Twemu przygarnął. Nie dozwól, aże bym kiedy przyczyny śmierci Twojej zapomniiał. Bo ufam, Panie, obietnicy Twojej: iż ukrzyżowan, wszystkie serca pociągniesz ku sobie. Otoć moje oddaję; albowiem słowu Twemu oprzeć się nie mogę; a śmierć Twoja, miłością ożywiła me serce. Przyjm je Panie i niem zawładnij, jako jedynie należącém do Ciebie.

Radbym Jezu, umrzeć za Ciebie; zaś pokąd życia mi starczy, nie służyć jedno Tobie. Utkwij mi w duszy pamiątkę zniewag, męki, miłości i śmierci Chrystusowej. Rań i rozdzieraj mi serce wszelką boleścią; lecz je zapalaj bezustanną miłością Twoją. Kocham Cię, kocham niepojęta Dobroci! Tyś teraz, i na zawsze jedyną miłością moją. — Matko Chrystusowa przyczyni się za mną, a uproś miłość ku Synowi Twojemu.

**Na tenże dzień czytanie duchowne.**

Jako zasłona Kościelna, cudownie rozdarta w chwilę śmierci Chrystusowej, była dotykającym znakiem ukończenia starego Zakonu, a rozpoczęcia nowego pod przewodnictwem Jezusa; tak też, współczesnym téj chwili cudem, jawnie okazaniem

zostało ciało zmartwychwstanie, za przyczyną śmierci Chrystusowej. *I groby się otworzyły i wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało.* (Mat. XXVII. 62.) Na co Ambroży S. tak mówi: „Otwarcie się „to grobów, cóż innego znaczy, jeżeli nie zwycięstwo „two nad śmiercią, a przyszłe zmartwychwstanie „ciał naszych?” (Ł. X. in Luc.)

Chrystus Pan zmartwychwstał jako Bóg i Człowiek, z nieograniczoną władzą w Niebie i na ziemi. Radujmy się z niepojętej chwały Zbawiciela naszego, Ojca naszego, Przyjaciela naszego. Radujmy się za Niego i za nas: bo Jego zmartwychwstanie, nasze zmartwychwstanie zwiastuje; a Jego chwała, nam się chwały spodziewać daje, i wieczną szczęśliwość ciała i duszy, wiernym zapewnia. Boć abysmy z Chrystusem uczestnikami wiecznego pokoju stali się w Niebie; słusznac jest, abysmy na ziemi, mężną walką, a chętném cierpieniem znośzeniem, Koronę Niebieską wysłużyć sobie umieli. Bo i który na placu się potyka, nie bierze wieńca, azby się przystojnie potykał. (II. do Tym. II. 5.) Więc się nam ciągle o łaskę dopraszać, i stale się w onéj utrzymywać potrzeba. Bez ciągłej modlitwy, nie masz wytrwałości, a bez wytrwałości nie masz zbawienia.

S. Paweł w liście swoim do Żydów, nowy Zakon tłumacząc, mówi o Chrystusie: *I dla tego jest nowego testamentu pośrednikiem: żeby za przystąpieniem śmierci... obietnicę wzięli, którzy wezwani są, wiecznego dziedzictwa.* (do Żyd. IX. 15.) Jakóż przez Chrzest i zasługi Chrystusowe staliśmy się synami Bożymi. A jeźlić synami, tedyć i dziedzicami, dziedzicmić Bożymi, a społu dziedzicmi Chrystusowymi. (do Rzym. VIII. 17.) Lecz Apostoł nie zapomina dodać: *Jeźli jednak spólcierpiemy, abyśmy też spól byli uwielbieni.* (Tamże.) Zasługi Chrystusowe dają nam prawo nazywać się synami Bożymi, i prawo pozyskania Nieba; nie inaczej wszakże tylko wiernymi zachowując się przykazaniom Pańskim, ochotnymi do cnót religijnych pełnienia; a cierpliwymi i wytrwałymi w poszukiwaniu łaski. Dla tegoto mówi Apostoł, iż dla otrzymania chwały Chrystusowej w Raju, cierpienia Chrystusowe znosić nam trzeba na ziemi; a za dźwigającym krzyż swój Jezusem, krzyże nasze dźwigać nam należy. *Jeźli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój a naśladuje mię.* (Mat. XVI. 24.)

Dalęj przestrzega nas Apostoł, abyśmy nie ustalali w cierpliwości, a krzepili się nadzieją Króle-

stwa Niebieskiego; ku czemu zachęca nas mówiąc, iż cierpienia doczesne, chociażby niesłychane, niczem są zgoła, w miarę onęj wiecznej nagrody Niebieskiej. *Albowiem mam za to, iż utrapienia tego czasu niniejszego, nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi.* (Do Rz. VIII. 18.) Gdzież jest żebrak taki, któryby nie rad łachmana swego na królewski szkarłat wymieniać? Życiem naszym zbawić się nie mogę; bo dla zbawienia trzeba umrzeć w stanie łaski, ku czemu wielce nam posłuży ufność w zasługi Chrystusowe, *albowiem nadzieją jesteśmy zbawieni.* (Do Rz. VIII. 24.) A zaś Pan przyrzekł każdego który prosi, wysłuchać. *Albowiem każdy-który prosi, bierze.* (Ł. XI. 10.) Prośmy go zatem, a wierni mu bądźmy: a On nas bez pomocy swojej nie odeszle. Alić rzeknie niektóry małego serca człowiek: nie lękam się, iżby mię Bóg odepchnął; lecz się frasuję, azali go prosić umiem? Więc masz i na to, bojaźliwy czy mało wierny, odpowiedź u Apostoła w tych słowach: *Także też i Duch dopomaga krewkości naszej... i prosi za nami.* (Do Rz. VIII. 26). „Prosi, to jest: uczy nas prosić” dodaje S. Augustyn, text ten tłumaczac.

A ku większemu pokrzepieniu ufności naszej,



mówi, dalej Apostoł: *A wiemy, że tym, którzy mi-  
lują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu.* (Do  
Rz. VIII. 28.) To jest, iż zniewagi, ubóstwo, cho-  
roby i prześladowania, nie są oznakami niełaski  
Pańskiej, jak to mylnie rozumieją światowi; po-  
nieważ Bóg je na dobro i chwałę mężnie znoszą-  
cych przemienia. I kończy Apostoł, mówiąc: *Abo-  
wiem które przejrzał i przeznaczył, aby byli podo-  
bni obrazowi Syna Jego.* (Tamże 29.) Więc nam  
raczej najdolęgliwsze cierpienia znosić, aniżeli wła-  
sce Bożej zachwiać się; bo żaden do chwały Bło-  
gosławionych przypuszczonym nie będzie, jedno  
ten, którego życie ukaże się na sądzie zgodnym  
z życiem Chrystusowem.

Słuszną tą groźbą, nie chce wszakże Apostoł  
przerazić, a tém bardziej o rozpacz przywieść grze-  
sznika; ale mu przeciwnie, serca ku wytrwałości do-  
daje, ukazując nadzieję odpuszczenia grzechów. Oj-  
ciec Niebieski, mówi on, nie przebaczył Synowi  
swemu, ażeby grzesznikom przebaczył, z przy-  
czyny okupienia win ich, śmiercią Zbawiciela. *Któ-  
ry też własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale  
Go za nas wszystkich wydał.* (Tamże 32.) Jakoż  
nie małą ufność brać mamy z tego ku zbawieniu  
naszemu. *Któż jest coby potępił?* mówi dalej Apo-

stół, *Chrystus Jezus który umarł, i ówszem który  
i smartwychwstał, który się też wstawia za nami.*  
(Tamże 34.) „Z ufnością pracować będę, mówi  
„S. Bonawentura, mając niezachwianą nadzieję, że  
„ten który dla mojego zbawienia tyle poniósł i u-  
„czyił, nic mi też potrzebnego do zbawienia mo-  
„jego nie odmówi.” A S. Tomasz z Willanova te-  
mi zachęca nas słowy: „Lękać się nie masz grze-  
„szniku, byleś szczerze postanowił już więcej nie  
„grzeszyć. Azalić Bóg ten skory jest ku potępieniu,  
„który sam wydał się na śmierć, aby cię od po-  
„tępienia uwolnić? Azali cię odtrąci, a pomiecie  
„tobą, gdy żałujący u nóg Jego żebrac będziesz mi-  
„łosierdzia, On, który z Nieba zstąpił by cię od-  
„szukać a nawrócić ku Sobie, wtenczas kiedyś grze-  
„szny stronił od Niego?” A wszakże i Pan sam,  
usty Proroka, ufność nam tę zaleca mówiąc: *Oto  
na rękach moich napisałem cię, mury twoje zaw-  
ždy przed oczyma meimi.* (Iz. XLIX. 16.) Jakoby  
powiadał: nie trwoż się owieczko moja, wielkimes  
mi kosztem nabyta; oto rany na rękach moich, po-  
niesione za ciebie. Nie traćmy przecież z pamięci,  
iż ta pociecha należy tylko grzesznikom, którzy przez  
żał i skruchę, zmyli swe dusze we krwi baranko-  
wej, a o których S. Jan mówi: *Ci są, którzy o-*

*myli szaty swoje, i wybielili je we krwi barankowej. (Obj. S. J. VII. 14.)*

Kiedy grzechy moje obliczam, kiedy ze wstrętem przebiegam pamięcią, ilem Cię razy dla marnych uciech światowych, Ciebie najśłodszy Jezu, Pana mego zaprzął; wtenczas drzę cały, ani się ważę błagać Cię Panie, byś mię do Twego rajskiego siedliska przypuścił. Lecz ilekroć na krzyż Twój poglądam, a Ciebie na nim ujrzę, najmiłosierniejszy Jezu! wtedy wzmagą się nadzieja moja; boś Ty cierpiał za mnie; bo Ty pragniesz tego, abym ja z Tobą, w rajskim mieszkaniu Twojem na wieki przebywał.

#### MODLITWA USTNA.

Wierzę i ufam, Zbawicielu mój, że tylko zasługi Twoje zbawić mię mogą. Wierzę i ufam, że niezmordowany w miłosierdziu Twojem, grzechyś mi moje odpuścił. Lecz Boże mój! acz mi dobrocią Twoją przebaczysz: azaliżem serca Twego nie zranił! Azaliżem nieraz występny nie był przeciw Tobie, któryś mię Twoją miłością nakarmił! Ty mi zapomnisz Panie; lecz ja pamiętać będę na

przestępstwa moje. Z przeszłych czynów moich, żadnego niestety cofnąć nie jestem mocen; lecz dałeś mi wolę, abym nią drogi moje wybierał na przyszłość. Więc tą wolą moją pragnę gorąco, wierne Ci służyć do śmierci. Ku temu wesprzyj mię Panie Twą łaską. Dźwignij mię od ziemi, abym się podniósł ku Tobie. Oświeć mię światłem Twojem, abym patrzeć na Cię zdołał. Udziel mi mocy Twojej, abym zwyciężyć i dotrwać potrafił, Boś Ty Panie jedynem dobrem, jedyną miłością; boś Ty wszystkiem jest dla mnie. Amen.



## XV.

*Matka Bozka u stóp Krzyża, przy skona-  
niu Jezusa.*

1. *Stała podle krzyża Jezusowego, Matka Jego.* (Jan. XIX. 25.) Sroźsze nad wszystkich Męczenników, odbyła męczeństwo Marya, Królowa Męczenników: bo Matka, widziała niewinnego Syna, umęczonego przez katy i na krzyżu oddającego ducha. Uczniowie Jezusowi, odbiegali Pana w Ogroju: Święta Matka Zbawiciela nie odstąpiła Go na chwilę, aż do skonania Jego. I zalem swoim od innych matek różna, lubo męce Synowskiej ulżyć nie mogła, nie uchodziła mu z oczu. Rade bywa Macierzyńskie Serce, Syna zastąpić w klęsce i cierpienia Jego na siebie przyjmując; lecz tylko świętego serca Matka, siły dość znajdzie po temu, iżby aż do ostatka boleść swoją przełamać, i śmierci towarzyszyć.— Takoś uczyniła Maryo! widziałaś męki Chrystusowe; widziałaś, iż Go życie odbiegało; a prze-

cięś nie odbiegła Go sama; owszemeś się zbliżyła ku Niemu i pod stopy konającego podeszła. O Matko stroskana! postaw mię obok Siebie, iżbym śmiercią Syna Twego przeniknął się zupełnie, i tę niewinną ofiarę całą duszą zamiłował.

2. Ubiczowany, zraniony, cierniami skłóty, długim konaniem Jezus kona na krzyżu; a pod krzyżem Jego stoi Matka bolejąca. O! gdyby przynajmniej na Macierzyńskim łonie skonać mu dozwolili! Nieszczęsne gwoździe trzymają Ciało święte. Rozpada się serce Matczyne na tę ostatnią sromotę!... Wszakże krzyż karą złoczyńców; a Jezus najczystsza niewinnością!... Nie troszcz się Maryo: nie ludzkać w tym robota. Wola to Ojca Przedwiecznego: On chce aby Syn Jego na krzyżu ducha wyzionął, i nie wprzód, aż po śmierci, Tobie powrócon został. Najboleśniejsza Matko! udziel mi żalu Twego, abym za grzechy moje odżałować zdołał.

3. Święta Matka Jezusowa, w konającym Synu widziała Syna i Boga, i miłowała Go jako Syna i Boga. I Jezus ją był wybrał przed wieki za Matkę swoją, i umiłował Ją nad wszystkie Anioły i ludzkie: i jako Syn Ją ukochał, i był uległym woli Macierzyńskiej.— Więceś Ty Maryo, ze wszystkich Matek najsroźszej doznała boleści, widząc ostatnie

Syna Twego tchnienie. Przez tę Cię boleść błagam Matko miłosierna, poleć duszę moję Temu, który w obliczności Twojej skonał za nas na krzyżu. A Ciebie Jezu, przez tę boleść Najświętszej Matki Twojej błagam, zlituj się nademną, i obdarz mię łaską, abym przez miłość ku Tobie umarł światu, jakoś Ty przez miłość ku nam, umarł na krzyżu.

**Czytanie duchowne w Sobotę wielką.**

„O gdybyście znali tajemnicę krzyża!” Wołał Święty Andrzej Męczennik do bezbożnika, który go męczeństwem uciskał. Święty ów temi słowy się wyrażał: O! gdybyś to znał bezbożny, onę miłość Chrystusową! Gdybyś to znał, iż Chrystus przyszedł na ziemię, aby dia zbawienia twego dał się ukrzyżować: gdybyś to znał, rzuciłbyś bogactwa twoje, rzuciłbyś marne skłonności, nadzieje i bliiski, a Zbawiciela Twego umiłowałbyś dusznie. Owoż te słowa i Chrześcijanom powtórzyć wypada, którzy, lubo o męce Pańskiej wiedzą, przecież nie rozpamiętywają jej nigdy. O! gdyby ludzie jak przynależy pomni byli na tę miłość Chrystusową, którą On śmiercią swoją nam okazał, jużby On wszystkich sercami zawładnął. *Albowiem na to Chrystus*

*umarł i zmartwychwstał, aby i nad umarłymi i nad żyjącymi panował. (Do Rz. XIV. 9.)* Szczęśliwy, kto jak S. Ignacy Męczennik, śmiercią swoją świadcząc Chrystusowi zawołać może: „Ogień, krzyż, bestje drapieżne, i wszelkie męczarnie puszczajcie na mnie, bylem Chrystusa posiadał!” A czémże miłość ku Bogu pokazem, jeżeli nie cierpieniem, a cierpliwością w cierpieniu? Alić do ludzi światem zaprzątionych, próżna jest mówić o cierpieniu: mowę tę rozumieją tylko Boga kochający, jako S. Jan od Krzyża, który o nic Chrystusa nie prosił, jedno o cierpienia i wzgardy, aby je przez miłość ku Zbawicielowi ponosił. Wszakże wnosić ztąd nie mamy, ażeby cierpienia nasze uciechę Bogu sprawiały; i żeby Serce Jego, okrutną sobie czyniło igraszkę z bolęści i jęków naszych. Bóg nie-skończonej dobroci, chce nas mieć szczęśliwemi, i widzieć nas w radości a nie w płaczu. Łaska i miłosierdzie Jego rzęsiście spływają na tych, którzy się uciekają do Niego: *Albowiem Ty Panie słodki i cichy: i wielce miłosierny ku wszystkim, którzy Cię wzywają. (Ps. LXXXV. 5.)* Lecz stan oplakany grzesznika, i żądza okazania wdzięczności Chrystusowi, niczem o sobie świadectwa nie dadzą, jedno zrzeczeniem się przez miłość Zbawiciela, wszel-

kich roskoszy doczesnych; a chętném, jak on nas wyuczył, krzyża naszego dźwiganiem. — Zaiste, Bóg nierad cierpieniom naszym: lecz w Bogu najświętsza spoczywa sprawiedliwość, a jakóżby sprawiedliwość ona bezkarnie puściła nieprawości nasze? A czyliż raczej nie jest to najmiłosierniejszém dziełem Opatrzności Jego, gdy się nam za życia oczyścić dozwala, i krótkim cierpieniem zmyć hańbę grzechu, aby sprawiedliwość Jego zaspokoić, i wiecznej doznawać z nim radości?

Wprawdzie cała nadzieja zbawienia naszego na zasługach Chrystusowych polega: i ta jest wola Boża: *Albowiem ta jest wola Boża, poświęcenie wasze.* (J. do Tess. IV. 3.) Przecież pokutą i pobożnością, winniśmy się do zmazania win naszych przykładać; o czém Apostoł te nam słowa daje: *I wypełniam to czego nie dostawa utrapieniom Chrystusowym, w ciele mojem.* (Do Kolos. I. 24.) S. Paweł nie mógł powiedzieć, jakóż nie powiedział, iż męka Chrystusowa niedostateczną była do zbawienia rodzaju ludzkiego; albowiem ofiara Zbawiciela starczyłaby na zbawienie chociażby nieskończoną liczbę razy liczniejszego rodu jak był jest i będzie; nauka przez Apostoła dana ściąga się więc ku temu: iż, aby z nas każdemu zasługi Chrystusowe sku-

tecznemi się stały; każdy z nas powinien, jak S. Tomasz tłumaczy, sposobić się na wzór Mistrza naszego, krzyż od Boga sobie dany cierpliwie dźwigać. A zaś, nie inaczej rozumieć się ma; jedno że pokuta i uczynki nasze zasługę swą biorą w zasługach Jezusowych.

Aby więc uczestnictwo zyskać w zasługach Chrystusowych, potrzeba spełniać rozkazania Boże; wszelkie usiłowania w to łożąc, i co sił walcząc przeciw pokusom piekielnym. *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je.* (Mat. XI. 12.) Ku czemu wstrzeźliwość a martwienie ciała wielce są przydatnemi: A gdy za sprawiedliwość gotów będziesz zawždy stanąć do śmierci, Bóg ci jest sprzymierzeńcem, a prawie sam za ciebie nieprzyjacioły twe zwalczy. *Za sprawiedliwością bojuj za duszę twoją, i bij się o prawdę aż do śmierci: a Bóg za cię zwalczy nieprzyjacioły twoje.* (Xięg: Ekkl: IV. 33.) Jeżeli nie krwią, więc cierpliwością stawaj się męczennikiem, naganiania ciała i pokusy piekielne depcąc i pasując się z niemi. Boć we wszystkim, dusza twoja pierwszeństwo ma mieć nad ciałem, one podbijać, i w uległości swój trzymać: bez czego nie ma zbawienia. Lecz mi zarzuci niektórzy: Azaliż ku temu siły

podostatkiem znajdę? Zaiste, nie znajdziesz jeżeli na siły własne dufać tylko zechcesz: alic mieć ich będziesz przeobficie, jeżeli cię Bóg wesprze: a Bóg cię wesprze, jeżeli się do Niego o pomoc udasz. „Jeżeli na siebie liczysz, mówi Święty Ambroży, „niczemu nie wydołasz; lecz jeżeli zaufasz w Pana „dana ci będzie moc z Nieba.” I Święty Paweł naucza podobnie: *Wierny jest Bóg który nie dopuści kusić was nad to co możecie.* (I. do Kor. X. 13.) Proście zatem: *Proście, a będzie wam dano: szukajcie, a znajdziecie.* (Mat. VII. 7.) Boć byłoby właśnie kacerstwem sądzić, że Bóg wymaga po nas rzeczy niepodobnych. W tej rzeczy, Sobór Trydencki, to nam do wierzenia podał: „Bóg nie pośrednie przykazuje, lecz przykazując upomina, „abyś czynił co możesz, i prosił o to czego nie możesz, a wspomóż abyś mógł.” (Sess. VI. C. II.)

„Krzyż zawsze gotowy, i wszędzie cię czeka: „na prawo i na lewo, w górze i na dole, zewnątrz „i wewnątrz, wszędzie krzyż znajdziesz: i wszędzie „dzie potrzeba być cierpliwym, jeżeli chcesz mieć „pokój wewnętrzny i dosłużyć się wiekuistej „rony. Jeżeli chętnie krzyż dźwigasz, On cię „dźwignie i zaprowadzi do pożądanego końca, to „jest tam gdzie jest koniec cierpieniom, które się

„tu nie kończą. Któryż Święty był na tym świecie bez krzyża i bez utrapienia?... Całe życie „Chrystusowe było krzyżem i męczeństwem, a ty „sobie szukasz spoczynku i rokoszy?” (Naśl: Jez: Chr. Xięga II. Roz. XII. 4, 5, 6, 7.) „Pobożność, „mówi Święty Tomasz, na tém zawisła, iżbyśmy „każdej chwili starali się wydołać temu, czego „Bóg po nas wymaga. Albowiem, lew piekielny „nieustannie w koło nas krąży, by nas pozrzeć.” Uzbroymy się więc męką Chrystusową, jako nas Piotr Ś. naucza, mówiąc: *Gdyż tedy Chrystus ucierpiał w ciebie, i wy też myślą się uzbrojcie.* (I. Pio. IV. 1.) „Uzbrojcie się, powiada Święty „Tomasz, gdyż rozpamiętywanie męki Chrystusowej przeciwko pokusom strzeże i umacnia.”

Jakoż, gdyby Chrystus, do zbawienia naszego łacniejszą znał był drogę, niżli jest droga cierpień, azaliżby jej nie wskazał? Lecz On krzyż ponosił; i nas też wezwał, abyśmy z krzyżem szli za nim: Trzeba-li zatem jawniejszego znaku, iż jeden dla nas środek bezpieczny: cierpieć? Alic cierpienia nasze, ledziuchne nam się wydadzą, skoro o Chrystusowych pomyslim: „Patrząc na cierpienia Pańskie, lżej wam znosić będzie wasze” mówi Bernard Święty. (Serm. 43. in Cant:) Któżby z nas,

najgorszego nie przyjął z radością, wspomniawszy na męki i pohańbienia Jezusa? Do niego z ufnością, modlitwą naszą kołatajmy: On nam cierpliwość, On nam wytrwałość, On nam nakoniec śmierć dobrą zdarzy! A zaś przy śmierci, piekło sili się nadzwyczaj, aby nas o rozpacz i o zwątpienie w miłosierdzie Boże przyprawić. Alie śmierć straszna dla pogan, a nie dla nas: Poganie mniemali, iż z końcem życia tracą wszystko i nikną; zaś my, wiemy, że nam śmierć Chrystusowa żywot wieczny zapewnia, byleśmy w stanie łaski doczesne życie zakończyli. Na te strachy szatańskie, czy to w ciągu życia, czy też w godzinę śmierci, odpowiadajmy ze świętym Bernardem: „Czego mi „z własnych zasług niedostanie, aby zbawienia do „stąpić, to sobie z zasług Chrystusowych przywłaszczę.” Albowiem Pan mój cierpiał i umarł, aby mi niegodnemu chwałę wiekuistą wysłużyć. I któż mię potępi, jeżeli usprawiedliwi mię Bóg mój? *Bóg który usprawiedliwia. Któż jest coby potępił?* (Do Rz. VIII. 33. 34.)

Więc aby nam dał kochać i cierpieć, oto codziennie błagać mamy Zbawiciela. „Kto kocha, kocha, i niczego więcej nie żąda” mówi Święty Bernard: cóż mu po bogactwach, lub po zaszczy-

tach ziemskich, kiedy on wcześniej rajskiego zakosztował dobra? Owoż dla rozpoznania, czyśmy na drodze zbawienia bezpiecznie nogę postawili, rachujmy się często z sumieniem: a w to wglądajmy, czyli też Boga coraz szczerzej a żarliwiej kochamy; czyli mu częściej miłości naszej dowodzimy; czyli tę miłość i w bliźnich wpoić się staramy, czyli służba przez nas Bogu wyrządzona, innego celu nie ma, jak tylko podobanie się Jemu; czyli z pokorą a posłuszeństwem znosimy smutki, bole, choroby, ubóstwo, prześladowania i wzgardę.

Więc Chrześcijanie, błagajmy Boga, aby to rozpamiętywanie męki Chrystusowej, nieugaszona ku Niemu, rozpałiło w nas miłość; aby w sercach naszych odtąd i na zawsze obecnem było miłosierdzie Pańskie, przez które On, dla zbawienia naszego śmierć krzyżową podjął, i w Najświętszym Sakramencie siebie samego na pożywienie nam zostawił. Błagajmy Boga, aby miłością swoją zapalając serca nasze, nauczył nas: do jakiej wdzięczności znać się mamy Chrystusowi; jaką wiarę i ufność w zasługach Jego pokładać: jako, grzechów odpuszczenia, ostatecznej wytrwałości i Chwały Niebieskiej przez Niego i dla Niego tylko spodziewać się mamy; jako naostatek, pokorną woli

Bożej uległością, a cierpieniami, na wzór Jezusa ponoszonymi, łaski Bożej, skutecznego uczestnictwa zasług Jezusowych, i zbawienia wiecznego dosłużyć się możemy. Co daj Boże! Amen.

MODLITWA USTNA.

Znam się do tego, najmiłszy Zbawicielu, że jestem niegodzien miłosierdzia Twego. Lecz Ty w dobroci Twojej nieprzebrany, nie mierzyłeś miłości w miarę nędznych zasług; aleś nią hojnie, po swojemu szafował. Przez litość Twoją, (miłości Twojej równą) nie gardź Panie sercem skruszonym, które wszystkiego się zrzekło, a Ciebie tylko pragnie. Przez litość Twoją zetrzyj ze mnie zmyły grzechów moich. Litości Twojej wzywam: sądz mnie Panie litością; jakieś już był miłością Twoją osądził mnie zbłąkaną owieczkę, za którą przelałeś świętą krew Twoją. „Przeto prosimy Cię, racz poratować sługi Twoje krwią odkupione.” (Hymn) Karz mię, chłostaj mię, pozbaw mię wszystkiego, jedyne tylko dobro mi pozostaw: zostaw mi Ciebie. Wskaż mi, jako Ci mam służyć, daj mi łaskę, abym to czego żądasz dopełnić zdołał; pój-

rzyj na mnie tym samym sercem, jakieś miał ku mnie na krzyżu, i daj mi zgorzeć taką miłością ku Tobie, jakaś Ty zgorzał dla mnie. Zbawicielu! Nadziejo! Sędzio! Boże! Tobie ufam: Tobie się oddaję. Dziej się wola Twoja, dzisiaj i zawsze i na wieki wieków. Amen.

*Modlitwa następująca służy do pozyskania odpustu zupełnego, tym wszystkim wiernym Chrystusowym, którzy tę modlitwę odmówią ze skruchą w dzień komunii ś. (jeśli mogą) klęcząc, przed wyobrażeniem Pana Jezusa ukrzyżowanego. Odpustu tego nawet razy kilka można dostąpić w jednym tygodniu, to jest: tyle razy ile razy po odbytej spowiedzi w ciągu dni ośmiu przystępujemy z czystym sumieniem i ze skruchą do stołu Pańskiego. W ten sam dzień kiedy odpustu dostępujemy, potrzeba odmówić na intencją Kościoła Ś. Katolickiego 5 Ojczę... 5 Zdrowas... i 5 razy Chwata Ojcu i t. d.*



O dobry i najśłodczy mój Jezu! upadam na kolana przed Obliczem Twojem, a w największej gorącości ducha na jaką się zdobyć mogę i umiem,



błagam Cię i żebrzę od Ciebie, Panie serca mego, abyś wrazić raczył w moją niedołęzną duszę uczucia Wiary, Nadziei i Miłości, oraz żalu za moje grzechy z mocną wolą szczerzej poprawy. Nie odmawiaj mi (acz niegodnemu) téj łaski, który z głębokiem uczuciem miłości i boleści rozpamiętywam pięć ran Twoich ciężkich, mając oto przed memi oczyma obecne i spełnione co niegdyś Król Prorok Dawid o Tobie wyrzekł: „Przebodli ręce moje i „nogi moje: policzyli wszystkie kości moje!”

*Za westchnienie serdeczne w następnych słowach 300 dni odpustu.*

„Najświętsza Matko! wraz głęboko w serca nasze rany Jezusa ukrzyżowanego!”



## KRÓTKIE NABOŻEŃSTWO

NA KAŻDY CZWARTEK

dla rozpamiętywania ucisku i cierpień Jezusowych z rozwagi zbliżającej się śmierci.

*To nabożeństwo najwłaściwiej odprowiać we Czwartek wieczorem.*

Na górze Oliwnej rzekł Jezus uczniom swoim: „Smętna jest dusza moja aż do śmierci: czekajcie „tu i czujcie ze mną.” *Ojcze nasz i t. d.*

A klękawszy na kolana modlił się mówiąc: „Ojcze jeśli chcesz, przenieś odemnie ten kielich. „A wszakże nie moja wola, ale Twoja niechaj się „stanie. I ukazał się Mu Anioł z Nieba posilając „Go!” *Ojcze nasz i t. d.*

„A będąc w ciężkości dłużej się modlił i stał „się pot jego jako krople krwi zbiegającej na zie- „mię!” *Ojcze nasz i t. d.*

„O wy wszyscy którzy idziecie przez dro- „gę, obaczcie a przypatrzcie się, jeśli jest „boleść jako boleść moja.”

Święta męko Pana naszego Jezusa Chrystusa zbaw nas.

Najświętsze serca Jezusa i Maryi miejcie nas w swój opiece.

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste, który dla odkupienia świata, nędzę, ucisk, wzgardy, naigrawania, srogie kary, mękę i śmierć ponosić cierpliwie i ochoczo raczyłeś; wejrzyj na nas grzesznych, pokornie Cię błagających, abys wszystkie Twoje cierpienia życia i śmierć, raczył położyć jak ofiarę błagalną między Stolicą Sądu Sprawiedliwego a wielkimi grzechami naszymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Daj Panie Jezu wszystkim żyjącym na tej ziemi łaskę i okaż Twe miłosierdzie, daj umarłym naszym wieczny pokój i światłość Niebieską, a grzesznym duszom naszym żywot święty i niebieskie uweselenie, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.



**TAKIEŻ NABOŻENSTWO**

NA KAŻDY PIĄTEK,

które najwłaściwiej odmawiać się może o godzinie  
3ciej po południu,

jako w godzinę skonania naszego najmilszego  
Jezusa.

I. „Gdy ukrzyżowali Żydowie Chrystusa, stały się ciemności po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny i zaćmiło się słońce a zasłona kościelna rozdarła się w połę.” *Ojcze nasz i t. d.*

II. „A dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim mówiąc: Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił.” *Ojcze nasz i t. d.*

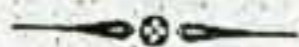
III. „Jezus tedy gdy wziął ocet rzekł: Wykonało się. I znowu zawołałszy głosem wielkim: Ojcze w ręce Twoje polecam ducha mojego, skłoniwszy głowę ducha oddał.” *Ojcze nasz i t. d.*

„Chrystus stał się dla nas posłusznym aż do śmierci a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył Go, darował mu Imię które jest nad wszelkie Imię.

Chwalimy Cię i błogosławimy Panie Jezu Chryste.  
Boś przez Święty Krzyż Twój świat odkupił.

MODLITWA.

O miłości moja Panie Jezu Chryste! przywiąż-  
że mię już do ran Twoich tak ściśle, aby się stały  
mojemi, a ja od nich nierodzielny; niechaj je wszyst-  
kie w sercu mém noszę, i niech mam zawsze przed  
oczyma mojemi. Oby pamięć ran Twoich i bole-  
snego konania obudziła we mnie żal serdeczny za  
grzechy ciężkie moje i rozżarzyła w sercu mojem,  
niewierném Tobie, najczulszą miłość Ciebie mojego  
Zbawiciela. Amen.



MODLITWA

WIELCE NABOŻNA, TAK DUCHOWNYM JAKO I ŚWIECKIM OSOBOM  
RÓWNIĘ PRZYDATNA, KTÓRA ALBO PRZED, ALBO PODCZAS MSZY  
ODPRAWIANĄ BYĆ MOŻE.

(Z dzieł Tomasza à Kempis wyjęta).

1. Wejrzyj najłaskawszy Ojcze z przybytku świę-  
tego, i z wysokości niebios Twojego mieszkania, na  
najprzyjemniejszą Tobie i najświętszą Ofiarę Jedno-  
rodzonego Syna Twego, którą On sam w obliczu  
Twojem za nas Tobie poświęca.

On to jest bowiem tym najwyższym i prawdzi-  
wym Kapłanem, który nie cudzą Ofiarę, lecz wła-  
sne dał Ciało dla poświęcenia Go na ołtarzu Krzy-  
ża za życie świata.

Racz, proszę Cię Panie, dla tejże samej nas zba-  
wiającej Ofiary, mię grzesznika dzisiaj łaskawie  
wysłuchać. Zlituj się Boże nademną słabym, wy-  
stępny i zawsze upadającym człowiekiem, który  
nie godzien jestem deptać tej ziemi, nie godzien

podnieść mych oczu w niebo; bom Ciebie Stworzyciela mojego zbyt często obrażał myślą, mową i uczynkiem, zawsze postępując zuchwale, nierozsądnie, a najczęściej bez uszanowania przykazań Twoich.

Za te to wszystkie moje przestępstwa, słusznie Twój srogi, lecz sprawiedliwy gniew na siebie ściągnąłem: i słusznie oburzyły się na mnie wszystkie stworzenia Twoje; bo Ciebie obrażając i o Tobie zapominając, sprawiedliwie dopuszczasz, że wszelkie stworzenie ma w pogardzie i nienawiści grzesznika.

Lecz o Wszechmogący, pełen miłosierdzia i niewyczerpanych pociech, Boże! zlituj się nademną sługą Twoim, jęczącym i żałującym z całego serca przewinień swoich. Bo z niczego stworzony, i w grzechu poczęty, upadłem jako człowiek ułomny.

Odpuść mi Panie, odpuść. Przebacz synowi marnotrawnemu, który powstawszy nakoniec ze śmieci trzodnej, z jękiem i płaczem do Ciebie powraca. Daruj stawającemu przed tronem chwały Twojej, który błagać Ciebie o miłosierdzie dopóty nie prze-

stanie, dopóki jako rosa z nieba, nie spadnie nań łaska Twoja: dopóki jako rola dżdżu upragniona, nie dostąpi ze źródła dobroci Twojej, pociechy serce moje, które dla wielości grzechów stało się brzydkim, nędznym i jak liść jesienny wyschłem.— Nie dla mnie, lecz dla siebie samego Boże mój, spraw to. Racz ku mnie nakłonić ucha Twego, i wysłuchaj jęków moich.— Ty Panie, co nie opuszczasz, lecz zbawiasz tych wszystkich, którzy całą ufność w Tobie położyli, nie usuniesz mi dzisiaj Twojego ramienia, a świat głośić będzie Twoje miłosierdzie.

Wiém, że nie dla mych zasług, chociażby i były jakie; lecz jedynie dla Twojej dobroci Panie, która jest bez granic, zechcesz to uczynić.— Naostatek, czyni to Panie! dla szczególnej zasługi najmilszego i najstarszego Syna Twego Jezusa Chrystusa, który aby przez mękę swoją wszystkich winy zmazał, za nas grzesznych na krzyżu umarł.

2. Pomnij Ojczyźnie niebieskiej na nieocenioną miłość Jego, kiedy dla wybawienia ludu swego od zagłady wiecznej, sam dobrowolnie duszę swoją na śmierć

zań wydał.— Pomnij jak w niczém nie przebaczał sobie dla tego, ażebyś Ty Panie winnym i mającym być na wieki potępionymi, przebaczyć raczył. Pomnij na zbyt gorzką i okrutną mękę Jego, jak ciężkie i sromotne wytrzymywał ciosy: jak od godziny porannej, aż do zgonu swojego za ród ludzki na krzyżu cierpiał.— Krew Jego najdroższa, którą do ostatniej kropli wylał, woła do Ciebie Panie za grzesznikami o przebaczenie Twoje.— Nie oszczędzał jej, ażeby nieprzyjaciół przyciągnął nią do siebie, a odbiegających Go, za synów swych przysposobił.

O! najwyższy i najgodniejszy czci i uszanowania wszechmogący Ojczy! pozwól mi dzisiaj wystawić Tobie wszystkie narzędzia męki Jednorodzonego Syna Twego, a razem przyjmij modły nasze wspólnie z głosem świętych Męczenników, którzy też samą mękę dla Imienia Jezusa ponieśli byli.

Przypatrz się Panie i poznaj, czyje są znaki zasługujące na wieczną cześć i uwielbienie nasze.— Oto krzyż, włócznia, gwoździe, żółć, trzcina, ocet, gąbka, plwociny, bicze, cierniowa korona,

pot, krew, policzkowanie, różgi, słup, powróż, szata biała, szkarłat i bez szwu koszulka.— Są to zbyt drogie i nader wielkiej dostojności ozdoby, są to chorągwie królewskie, z którymi Syn Twój Jednorodzony w postaci ciała naszego, wystąpił był do walki przeciwko potędze duchów piekielnych.— Są to oręża zwyciężkie, któremi śmierć pokonana, a natura ludzka odkupioną została.— Dla tych to błogosławionych i zaszczytnych męki znaków, czyliż mi nie odpuszczisz Panie wszystkich grzechów moich! Oby ten chlubny poczet znaków i te godne chwały świętej ozdoby, posłużyły mi w każdej chwili za tarczę i zbroję przeciwko wszelkiej wadzie, pokusom i natarczywościom, jakiegokolwiek one byłyby potęgi.— Oby ten pełen boleści i łez godny widok, codziennie mi służył za zwierciadło do przypatrywania się w niem moim postępkiem! oraz jedyną i najśłodszą w mém życiu dla duszy był pociechą.

3. Przyjm o najświętszy Ojczy Ofiarę najmiłszą Tobie z poświęcającego się Ciała Syna Twego, którąś sam przygotował był dla siebie od wieków, i którą mieć chciałeś na wieczne czasy, za godną

i wystarczającą dla zadosyćuczynienia i zmazania wszystkich grzechów, tak przez winę pierworodną na nas ściągniętych, jako też i z woli własnej popełnionych. — Przyjm i mnie także dzisiaj w tej świętej Ofierze, nad którą żadnej innej niema ani świętszej, ani wybrańszej, jak ta jedna tylko, którą my Tobie za żywych i umarłych, oraz dla uproszenia u Ciebie wszelkich potrzeb naszych, codziennie przez ręce Twoich Kapłanów najuroczyściej dopełniając zasyłamy. — Oby ta najświętsza Ofiara i mnie, i wszystkim wiernym, poleconym Tobie w modlitwach moich, których potrzeby i wiara nie są Ci tajnymi Panie, czyli się tutaj znajdują obecni, czyli nie są temu uroczystemu obrządkowi przytomni, to nam sprawiła i przyniosła, o co tylko po Twojej woli dzisiaj prosimy Ciebie. — Oby ich modły i ich nabożeństwo doszły do Ciebie Panie. I oby ta nieomylna własność i skuteczność Sakramentu im do zbawienia posłużyła, który będąc Boskim postanowieniem, dociekać się go nam jako ludziom nie godzi: lecz powinniśmy go nabożnie czcić, wiernie szanować, i mocno weń wierzyć,

i w tém przekonaniu wytrwać aż do skończenia wieków.

O! najdroższa i najmiłsza w oczach Twoich Boże Ofiarno! którą Tobie Ojcu przedwiecznemu, Syn Twój współ-odwieczny, sam stając się tą prawdziwą, żywą, zbawienną, jedyną i doskonałą Ofiarą, za nasze swojej Osoby uczynił: który będąc sam niepokalanym, świętym i wolnym od wszelkiej zmayı, był owym najwyższym Kapłanem, niepotrzebującym żadnych za sobą prześlagań, ani żadnego dopełnienia Ofiary podług prawa: lecz raz umierając stał się jedynym pośrednikiem między Tobą Ojczy sprawiedliwy, a rodem ludzkim, dla wybawienia go od śmierci, od której żadne ze stworzeń na ziemi dla ogromu grzechów swoich niczemby się odkupić nie zdołało. Nie rozpaczam już tedy, ani nigdy odtąd rozpaczać nie będę o przebaczenie i uleczenie mię z grzechów moich. — Znalazłem bowiem źródło, w którym się obmywać będę. Znalazłem lekarza, do którego zawsze się udam, ile razy dla duszy mojej będę potrzebował ratunku. Wiem już, gdzie jest nadzieja i gdzie jest cała pociecha moja. — W mece

tylko i jednych ranach Pana mojego Jezusa Chrystusa, jedyny i ostateczny cel nadziei i zbawienia mojego mieści się i obficie znajduje. O Boże mój! Niech będzie Imię Twoje we wszystkiem i przez wszystko błogosławione, żeś mię przez nieskończoną dobroć Twoją, do kosztowania tak wielkich dobrodziejstw, które jedynie z Twojej Boskiej szcudrośliwości wypływają, raczył przypuścić. I temi to dzisiaj dary nie pomału mię zagrzewasz Panie do złożenia Tobie i Twemu ukochanemu Synowi najgorętszych podzięk moich.

4. Lecz o najwierniejszy mój Ojcze! Cóż pocznę, kiedy nic w sobie nie znajdę takiego, coby godnie odpowiadało darowi łaski Twojej?— Wszakże, dobry Ojcze, wszystko cokolwiek posiadamy, Twojem jest: wiem, że niczego nie potrzebujesz; a przecież rzecz najlichsza, skoro się ta z pokorą i chęci dobrej ofiaruje Tobie, jest Ci najmilszą. Dam Ci więc nie wiele, i chętnie poświęcę miłości Twojej rzecz nader maluczką, która gdybym ją zatrzymał dla siebie, niechybnie zginąćby mogła. Albowiem Tobie ją ofiarując, mnie daleko lepsza rzecz

czeka: ani może omylić przyszła zapłata tego, który Ci ją z całego serca oddaje. Gdyby ktokolwiek Tobie bez wahania się i namysłu odważył się oddać siebie samego, Tybyś się jemu cały także oddał. I sprawdziłoby się to, co przez usta naszego Naczelnika było powiedzianem: *dajcie, a dane wam będzie.*— Wolą moją także (nad którą nic milszego z ofiar dla Ciebie niema), od téj chwili i raz na zawsze najskorszem sercem poświęcam Ci tak, jako Syn Twój ukochany Chrystus Pan nasz poświęcił był własną Tobie; aby przez to zupełne swoje wyrzeczenie się, dla nas zbawienie pozyskał, zostawując po sobie wszystkim wiernym w krótkich, lecz pełnych brzmienia wyrazach, wzór swój do naśladowania, kiedy był powiedział: *Ojcze mój, nie tak jak ja chcę, lecz jak Ty chcesz, niech się stanie wola Twoja.*

5. Tym przeto żywym przykładem silnie pobudzony, za pomocą i natchnieniem Twojem, nannowo mię Tobie poruczam, i wszystkiego, cokolwiek tylko świat ten posiada, wyrzekam się dla Ciebie.

Wzgardzę żądzami ciała, precz odrzucę od sie-

bie wszystkie sprawy i niegodziwe poszepty ducha nieczystego: i cały oddam się na służbę Twoją. I od dzisiaj zaraz z mocnym postanowieniem i nabożnym przedsięwzięciem wykonać to przedsięwzięcie, abym po wszystkie dni życia mego, do Ciebie jedynie mojego BOGA, duszą i ciałem na wieki przylgnął. I ażebyś doskonałej jeszcze wolę Twoją wykonał; oto gotów jestem własną moją przełamywać przez prawdziwe posłuszeństwo, które Tobie w osobie mojego przełożonego wypełniać powinienem. Albowiem, skoro jego głosu i skinienia słucham, Tobie samemu w istocie staję się posłusznym. W jego więc ręce, jako maluczki w Chrystusie odrodzony, który się z pokorą pod ręką swojego Chrzcziciela uniżył, do władania i zarządzania mną oddaję się. Najchętniej także radom i mowom braci moich z zupełną pokorą i bogobożną miłością ulegać będę: których uważając za świątobliwszych i daleko odemnie mędrszych, sprawiedliwie uczynię, gdy w mojej niedoskonałości, bez uporu wyższość im przyznam. Wiedząc zaś, że ta moja niedolność i niedoskonałość nie mogą być przed Twym

wzrokiem ukrytemi, oskarżam się przeto z wad moich i ułomności; a proszę Cię z najgorętszą skrucho: racz mi udzielić lekarstwa, któreby skutecznie zaradziło złemu i przyniosło zupełną poprawę sercu mojemu. Proszę Cię Panie, spraw, niech doznam dzisiaj Twojego miłosierdzia, dopóki ta Twoja pełna łaskawości ręka, która, gdy chce, wszelką słabość ulecza i wszelką niemoc pokrzepia, jeszcze czuwa nad moją nędzą i w ostatniej potrzebie mię nieszczęśliwego nie opuszcza. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego na wieki wieków. Amen.





POZDROWIENIE  
BOLESNEJ MATKI BOŻEJ

przez Ś. Bonawenturę.

Zdrowaś Maryo, boleści pełna, ukrzyżowany z Tobą; oplakanaś Ty między niewiastami i oplakany Owoc żywota Twojego Jezus. Święta Maryo, Matko ukrzyżowanego, módl się za nami krzyżującemi Syna Twojego, a uproś nam łzy pokuty, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Święty Józefie! módl się za nami.

przywiązane nadawać, wszystkim wiernym Chrystusowym tego żądającym wkładać, mogli i mieli do tego prawo. Niniejszém znoszą się wszelkie przeszkody, jakieby zajść mogły, a obecne postanowienie ma mieć prawne i mocne znaczenie na wszystkie przyszłe czasy.

Dano w Rzymie i t. d. jak w powyższym.

(M. P.) Podpisano: A. Kard: LAMBRUSCHINI  
od brew: Apostolskich.

*Na końcu tych brewiów od Stolicy Apostolskiej dla lepszéj wiary o autentyczność podpisano jak następuje w Paryżu.*

„Widziano i w użycie przyjęto w Dyecezyi Paryzkiej.— W Paryżu d. 22 Maja 1848 r.

X. DYONIZY Arcybiskup Paryża.

Za zgodność z autentykami w Archiwum Zgromadz: Missyi złożonemi świadczę.

SALVAYRE Sekretarz General:  
Zgromadz: Missyi.

Najświętsza Matko! wraz głęboko w serca nasze rany Jezusa ukrzyżowanego.  
Amen.